

LUDU

Nr. 40 | CURITIBA, 3 PAŹDZIERNIKA de OUTUBRO de 1956 | Rok XXXI

PROCES POZNAŃSKI

Dopiero po jakimś czasie będzie mogła prasa emigracyjna podać bliższe szczegóły o toczącym się już procesie poznańskim. Rząd warszawski stara się nadać temu procesowi pozory legalności, chce wykluczyć, że wszystko idzie według przepisów prawa.

Dopuszczono więc na rozprawę publiczną, są — oprócz wymienionych w poprzednim numerze "LUDU" jacyś inni przedstawiciele prasy zagranicznej. Rozprawy toczą się równocześnie w trzech salach sądu okręgowego w Poznaniu.

Ciekawe są jednak różne szczegóły. Najpierw liczba sądzonych. Bo choć w areszcie przebywa ponad 150 osób (aresztowanych było dwa razy tyle!) to przed sądem stało tylko 50 kilka osób. Ta reszta czeka widocznie na ukończenie śledztwa, a może na co innego?

Druga rzecz: sztuczne oddzielenie oskarżeń przeciw aresztowanym od manifestacji, od strajku. Sądzi się ich jako zwyczajnych przestępców, a więc o zaborczość, o pobicie, o zniszczenie dobra państwowego. Innymi słowy z bojowników wolności, robi się z nich prostych przestępców. A to przecie co innego niszczyć ze złościwości, a co innego niszczyć dla wzbogacenia się, a co innego niszczyć n. p. ową radiostację, zgłaszającą programy zachodnio-europejskie! Powiedział Miekiewicz, że "działo zniszczenia jest w świętej sprawie tak ważne jak dzieło tworzenia". Prokurator Rybicki i jego mocodawcy z Kremla tego nie uznają. A raczej uznają, bo ileż sami niszczyli, żeby swój porządek na świecie zaprowadzić. Ale uznają tylko za dobre to, co robią sami. Innym o wolność wołać nie wolno, innym nie wolno wpaść w oburzenie, gdy się życie stanie nieznośne, nie wolno, bo komuniści zakazają.

W procesie wymieniono dotychczas — jak podają

dzienniki — trzy nazwiska: Stanisława Kaufmana, Z. Urbana i Sroki. Są oni oskarżeni o zabicie milicjanta. Kaufman wypiera się winy i twierdzi, że jeżeli w czasie śledztwa powiedział inaczej, to tylko dlatego że milicjanci bili aresztowanych niemilobami. Twierdzi on, że miał broń, ale nie oddał ani jednego strzału, bo się nie umiał posługiwać bronią. Karabin dali mu ci, co zdobyli więzienie.

Zobaczemy później, jakie będą wyroki i na kogo. I zobaczemy jakie będą głosy o prowokacjach, o "agenturach imperialistycznych".

Tymczasem wiemy tylko, że akt oskarżenia robi prostych przestępców prawa karnego z ludzi, którzy, rozgorzgnięci do ostatka upomnieli się w podnieceniu manifestacyjnym o wolność i o chleb!

Już teraz możemy być pewni, że naród polski tego aktu oskarżenia nie potwierdzi.

posiadająca mało węgla do opalania elektrowni, będzie posiadała własne elektrownie poruszane energią atomową. Radzi się teraz nad tymi sprawami w Ameryce, radzi się w O. N. Z. — radzi się w Rio. Uniwersytet w São Paulo otrzymuje z Ameryki pierwszy reaktor dla celów naukowych i doświadczalnych. Kształci się już specjalistów od energii atomowej.

W czasie nowenny raz przemawiał do wiernych J. E. Ks. Arcybiskup z Porto Alegre, a raz Ks. Biskup Jean Rupp, z Paryża, opiekun emigracji francuskiej. Przemawiał on po polsku i po francusku.

Warto też podkreślić dla uczczenia ofiarności Rodaków, że festa przyniosła na czysto 94 tysiące kruczejrów.

W czasie nowenny raz przemawiał do wiernych J. E. Ks. Arcybiskup z Porto Alegre, a raz Ks. Biskup Jean Rupp, z Paryża, opiekun emigracji francuskiej. Przemawiał on po polsku i po francusku.

Warto też podkreślić dla uczczenia ofiarności Rodaków, że festa przyniosła na czysto 94 tysiące kruczejrów.

W czasie nowenny raz przemawiał do wiernych J. E. Ks. Arcybiskup z Porto Alegre, a raz Ks. Biskup Jean Rupp, z Paryża, opiekun emigracji francuskiej. Przemawiał on po polsku i po francusku.

Warto też podkreślić dla uczczenia ofiarności Rodaków, że festa przyniosła na czysto 94 tysiące kruczejrów.

W czasie nowenny raz przemawiał do wiernych J. E. Ks. Arcybiskup z Porto Alegre, a raz Ks. Biskup Jean Rupp, z Paryża, opiekun emigracji francuskiej. Przemawiał on po polsku i po francusku.

PREZYDENT SOMOZA nie żyje

Na trzeciej stronie, drukowanej w naszych skromnych warunkach wcześniej niż pierwsza, podajemy wiadomość o zamachu na prezydenta republiki Nicaraguá. Prezydent Nicaraguá zmarł w sobotę rano — po ciężkiej ooperacji, sparaliżowany połowicznie, na skutek dalszych komplikacji.

Zmarły Anastácio Somoza miał być prezydentem od maja 1957 roku. Ponieważ nie ma tam wice-prezydenta, Kongres wybrał następcą jego syna Ludwika (Luiz).

Rozegrała się więc jeszcze jedna tragedia lacińskiej Ameryki, gdzie rewolucje, kontr-rewolucje i zamachy są stałym czynnikiem w życiu politycznym i gdzie rządy ludzi są ważniejsze niż rządy prawa.

Zmarły Prezydent liczył dokładnie 60 lat, był rosyjsm, przystojnym mężczyzną, ale jako prezydent był raczej dyktatorem. Chodził zawsze z rewolwerem za pasem. Był prezydentem już poprzednio od 1939 — 1946.

Tragiczne Lądowanie

Czteromotorowy bombowiec angielski "VULCAN" odbył z powodzeniem wspaniałą, rekordową pionierską podróż z Anglii do Nowej Zelandii i z powrotem. Obyrzym, zdolny do dalekich lotów na wysokości 10 i więcej kilometrów nad ziemią, szybki, zwinnny prul powietrze przetrwał i Anglię byli z niego dumni. Zgromadzili się tłumnie dnia 1-go października przy przystanku lotników gdy tylko wylądował.

Niestety — przyszła mgła. Paskudna, angielska mgła. Pilot zniżył się zbyt szybko, przed czasem dotknął kołami ziemi. Nie było to jeszcze lotnisko, tylko zaorana ziemia. To wystarczyło, by się kółka ciężkiej maszyny zaryły w ziemię. Katastrofa! Wspaniały aluminiowy ptak rozbił się w drobne kawałki. Czterech zabitych — dwóch, zrzuconych ze samolotu siłą pierwszego uderzenia ocalało cudem. Tylko lekkie rany.

Niestety — przyszła mgła. Paskudna, angielska mgła. Pilot zniżył się zbyt szybko, przed czasem dotknął kołami ziemi. Nie było to jeszcze lotnisko, tylko zaorana ziemia. To wystarczyło, by się kółka ciężkiej maszyny zaryły w ziemię. Katastrofa! Wspaniały aluminiowy ptak rozbił się w drobne kawałki. Czterech zabitych — dwóch, zrzuconych ze samolotu siłą pierwszego uderzenia ocalało cudem. Tylko lekkie rany.

Z Pôrto Alegre

Dopiero teraz dochodzi do nas mała notatka, że uroczystości Matki Boskiej Częstochowskiej wypadły w Porto Alegre okazale, dzięki napływowi wiernych na wszystkie nowenny i w sam dzień Matki Boskiej. Chór z towarzyszeniem orkiestry śpiewał wspaniale.

W czasie nowenny raz przemawiał do wiernych J. E. Ks. Arcybiskup z Porto Alegre, a raz Ks. Biskup Jean Rupp, z Paryża, opiekun emigracji francuskiej. Przemawiał on po polsku i po francusku.

Warto też podkreślić dla uczczenia ofiarności Rodaków, że festa przyniosła na czysto 94 tysiące kruczejrów.

TYGODNIK "ZYCIE" ZMienił WYGLĄD

Od dziesięciu lat wydaje "Księgarnia Veritas w Londynie tygodnik literacko-społeczny i kulturalny "Zycie". Obecny redaktorem jest Józef Kisielewski. Na czterech dużych stronach białego papieru ukazują się co tydzień artykuły na przeróżne tematy, w tym wiele artykułów wartościowych, naukowych i wiele wiadomości z Kraju.

Obecnie "Zycie" przechodzi z kształtu gazetowego na czasopismo (revista). Normalny numer liczy 16 stron. Pismo będzie ilustrowane i bardziej popularne niż dotychczas. Pismo stoi na stanowisku niepodległościowym, a więc nie uznaje reżimu warszawskiego za rząd niepodległy i prawdziwie polski. W orientacji emigracyjnej stoi po stronie Zjednoczenia. I oczywiście, jako pismo katolickie nasławiła wszystkie sprawy z punktu widzenia katolickiego.

W Rio pismo można nabywać za pośrednictwem Księżnicy Polskiej, Caixa Postal 5201, w São Paulo za pośrednictwem Ks. Rektora Antoniego Łatki. Adres w Londynie: Veritas, 12, Praed Mews, London — Inglaterra.

WIADOMOŚCI z BRAZYLII

★ SNR. ADEMAR DE BARROS wrócił w ub. tygodniu do Brazylji. Odbił już podróż z Kurytyby do São Paulo i do Rio. Zanowiadała, że będzie kandydował na prefekta São Paulo. Według innych wieści — snr. Ademar będzie kandydował na senatora ze stanu Pará.

★ APUCARANA. Norte do Paraná. — Zatwierdzony został plan budowy kolegium estadalnego "Nilo Cairo". Miasto liczy już 25 tysięcy mieszkańców, a municypium dosięga już liczbę 80 tysięcy. Jako "stolica kawy" miasto ma zapewnioną przyszłość.

★ BOQUEIRÃO. Kurytyba. — W chwili kiedy kończył się druk "LUDU" w ubiegłym tygodniu plorun uderzył w dom Alfonsa Urbana na Boqueirão, zabijając go na miejscu. Razem z nim zginął jego 8-letni synek. Plorun uderzył w przewody radiowe; zniszczył radio, zabił dwie wymienione osoby na miejscu, i nie spowodował najmniejszych szkód dzieciom bawiącym się we wnętrzu mieszkania.

★ KURYTYBA. — Przykro nam wszystkim, gdy się w gazetach naidzie nazwisko jakiegoś złodziejaszka lub innego łobuza z dopiskiem "polonês". W ubiegłym tygodniu znalazło się takie nazwisko, w dziennikach kurytybskich, wolimy go nie powtarzać. Jako szofer kaminionu pomagał on innemu złodziejowi sprzedawać kradzione po domach kosztowności.

★ RIO. — Rafineria nafty imieniem Prezydenta Bernardes przerabia dziennie 90 tysięcy beczek ropy naftowej. Jest to wielka pomoc dla Brazylji i wielki krok na przód w samowystarczalności.

★ RIO. — Podał się do dymisji, wielokroć krytykowany minister Rolnictwa snr. Ernesto Dorneles. Tymczasem urząd ten objął snr. Sifal Barroso, minister Pracy. Będzie on przez jakiś czas zarówno ministrem Pracy jak i Rolnictwa.

★ PARANÁ. — Deputowany Waledemiro Pedrosa oświadczył w Assembléa Legislatiwa, że w całej Brazylji i w Paranie grasuje szajka oszustw, mających jakieś drogi do wysokich urzędów, a zajmująca się wystawieniem fałszywych dyplomów lekarskich, dentystycznych — biorąc za to od 300 do 20 tysięcy kruczejrów. Władze zajęły się już tą sprawą i w samym São Paulo ulewianożono już 300 fałszywych dyplomów.

★ IRATI, Parana. — Powstało tu Stowarzyszenie Ojców chrześcijańskich. Ma ono za cel pomoc w wychowaniu młodzieży i stworzenia dla niej lepszych warunków moralnych przez skuteczne zwalczanie zgorszenia i przez zakładanie bibliotek oraz innych ustatwien. W organizację tego stowarzyszenia wziął czynny udział Ks. Dr. W. Szuniewicz, misjonarz św. Wincentego.

★ KURYTYBA. — Przybył tu z Francji Biskup Yves Jacques Bossière, (ze zakonu Premonstratów, czyli Norbertanów). Jest on przedstawicielem wielkiego katolickiego działacza społecznego, znanego w całym świecie pod imieniem Abbé Pierre (Ks. Piotr). Abbé Pierre był kiedyś deputowanym francuskim. Widząc jednak, że politykom, nawet tym, którzy najgłośniej krzyczą, że im zależy na poprawie losu najbardziej potrzebujących, nie a nie nie zależy na prawdziwych reformach społecznych, został skłósztem i jako nasładowca św. Wincentego a Paulo, prowadził teraz wielkie dzieło społeczne. Chodzi mu przede wszystkim o jedno: dać dach nad głową każdej rodzinie! Postaramy się podać w następnych numerach nieco wiadomości o tych wielkich reformatorach, a właściwie skromnych a realnych dobroczyńcach ludności.

★ SAO PAULO. — Prezydent Juscelino przybył do São Paulo na otwarcie nowej fabryki samochodów firmy Mercedes-Benz. Fabryka ta produkuje już miesięcznie po 400 kaminionów 6 tonowych z motorami o mocy 100 kon mechanicznych. Każdy kosztuje — 700 kontów.

★ RIO. — Po krótkim wyciecznym (lekarze radzili pół roku!) wrócił do Rio wiceprezydent snr. João Goulart.

★ SANTOS. — W odległości 15 mil morskich od brzegu zapalił się okręt Carl Hoepeck. Zginęło 8 pasażerów. Okręt jest teraz przechylony silnie uszkodzony, ale nie zatonię. Straty — 40 milionów kruczejrów.

★ KURYTYBA. — W plaćce wieczorem rozległy się wokół kościoła św. Wincentego i Redakcji "LUDU" syreny straży pożarnej. Następnego dnia podały dzienniki, że był to "fałszywy alarm". Zdaje się, że zapalił się sadze w domu centralnym Siostr Miłosierdzia i ktoś ze sąsiadów dał znać o niebezpieczeństwie pożaru. Zanim strażnicy przyjechali trzema samochodami, było już po wszystkim. Uzmanie im się należy za gotowość do pomocy.

★ RIO. — Kto będzie ministrem Rolnictwa? Prezydent chce mianować pana Loureiro de Silva, a wiceprezydent popiera szefa P. T. B. p. Souza Naves. Stanowski dyr. oddziału rolniczego w Banku Brazylji objął wte dy po nim Rui Ramos.

★ RIO. — Snr. Ademar de Barros wystąpił z nowym planem: złączyć wszystkie państwa Południowej Ameryki w jedno — pod nazwą "Stany Zjednoczone Ameryki Południowej" i ogłosić ich stolicą La Paz, obecną stolicą Boliwii. Plan...

★ PARANÁ. — O Diário do Paraná rozpoczęło propagandę zmierzającą do utworzenia związku rybaków. Jak dotąd zarabiała oni za swój ciężki i niebezpieczny pracę mało. Zarabiała za to pośrednicy i to zarówno kosztem rybaka jak i spóżywy. W Assembléa Legislativa obrony rybaków podjął się deputowany Anibal Curi.

★ IRATI. — Rząd stanowy zamierza przyznać zasiłek w wysokości 842 tysięcy kruczejrów na zakup materiałów budowlanych na budowę Orfanato Santa Luiza.

★ TOMAZINA. — Obchodzone tu w wielką okazałości uroczystości ku czel św. Wincentego, patrona tamtejszego Szpitala. Uroczystość św. Wincentego przypada 19 lipca, ale rocznica jego śmierci przypada na dzień 27 września. Uroczystość zakończyła się piękną procesją z figurą św. Wincentego a Paulo przez ulice miasta.

★ PARANÁ. — W sobotę wieczorem zamordowany został szofer taksówki João Domingos Fantinatti. Ciało zabitego wyrzucił mordercy na drogę koło Afonso Pena. Samochód jego widziany był podobno we Florianópolis.

★ SAO PAULO. — Od dłuższego czasu wspomniana dzienniki o coraz bliższej współpracy pomiędzy gubernatorem stanu São Paulo a Prezydentem Juscelino. W ostatnich dniach mówi się, że pomimo różnych czynników partyjnych zmierzających do poróżnienia tych dwóch ludzi, współpraca staje się jeszcze bliższa. Jak wiemy, zanosi się na kandydaturę gubernatora Janio Quadros na prezydenta Brazylji. Ma on dobrą markę jako dobry administrator.

★ PARANÁ. W wtorek rano zatwierdzona została uchwała Assembléa Legislativa (33 głosy na 16) ustawa o zwiększeniu podatków wraz z poprawką zgłoszoną przez dep. Helle Setti. Zwiększenie to będzie przeznaczane na pokrycie zwiększonych plac urodniczych.

★ RIO. Nadal zgłaszane są protesty przeciw projektowanemu ograniczeniu wolności prasy. Projekt ten jeszcze nie wpłynął do Kongresu.

★ KURYTYBA. Kilka ementarzy miejskich trzeba będzie powiększyć, bo już są zapelnione. Chodzi przede wszystkim o ementarze podmiejskie, jak np. w Santa Cândida, który ma być powiększony do 100 tys. metrów kwadratowych. Miesięcznie ma Kurytyba ponad 200 porzebów. Powiększone będą ementarze w Boqueirão i w Santa Felicidade.

BRAZYLIA ATOMOWA

Świat idzie naprzód, choć nie każdy zwykły obywatel, rolnik, robotnik czy nawet człowiek wykształcony zdaje sobie z tego sprawę. I energia atomowa będzie już w najbliższej przyszłości siłą wprawiającą w ruch coraz to więcej potężnych machin, budujących nowe życie.

Energia atomowa kryje się w metalach radio-aktywnych, a ponadto człowiek przy pomocy wymyślonych urządzeń, rozmaitych cyklo-

tronów, betatronów, reaktorów i innych robizający atomów potrafi wykorzystywać już inne metale, jak np. tor (thorium). I niezbyt wielka ilość takiego metalu odpowiednio spreparowana będzie zdolna wytwarzać wielkie ilości ciepła i wprawiać w ruch potężne turbiny, wytwarzające prąd elektryczny dla miast, dla mieszkań, dla fabryk.

Zapowiadają, że w najbliższej przyszłości Brazylia —

posiadająca mało węgla do opalania elektrowni, będzie posiadała własne elektrownie poruszane energią atomową. Radzi się teraz nad tymi sprawami w Ameryce, radzi się w O. N. Z. — radzi się w Rio. Uniwersytet w São Paulo otrzymuje z Ameryki pierwszy reaktor dla celów naukowych i doświadczalnych. Kształci się już specjalistów od energii atomowej.

— NOWA JALTA —

Tito bawi w Jalcie. Chruszczow też. Sześć sowieckiej Bezpiki, ten sam Serow, którego tak sromotnie wyproszono z Anglii, jako sowieckiego Himmlera, także. Podobno są tam ministrowie Czerwonych Chin. Podobno nie ma tam jednak premiera Bulganina. Idą jakiegoś narady — tajemnicze. Może wojenne? Może w sprawie Suezu?

Podobno sowieckie lodzie podwodne pokazały się na Morzu Śródziemnym (jest dla nich baza w Albanii, może być w Jugosławii). W razie, gdyby w sprawie Suezu miało dojść do wojny, Rosja musi być gotowa, musi być na Morzu Śródziemnym. Kto jej może w tym lepiej pomóc, jak nie Tito?

Powiedział ktoś, że obecnie Rosja nie tylko okraża, ale już formalnie obiega zachodnią Europę, właśnie od strony Egiptu. Nasser oddał sprawę Kanału do O. N. Z. i Rosja będzie go tam popierać, a że ma prawo do za-

łożenia "veto", więc — jest prawie pewne, że O. N. Z. nie będzie postanowił. Tymczasem, trudno powiedzieć na serio czy tylko na postrach, Menzies, australijski premier oraz inni zapowiadają, że jeżeli O. N. Z. nie poprze skutecznie Związku Użytkowników Kanału to musi być wojna...

Zapowiedź ta jest o tyle śmieszna, że O. N. Z. była pomyślana jako organizacja zapobiegająca wojnie i jej głos miał być decydujący we wszystkich sporach międzynarodowych, przynajmniej pomiędzy państwami, które do niej należą. Oddawanie sprawy pod sąd O. N. Z. a równocześnie zapowiadanie: jak tylko wyrok nie będzie po naszej myśli, to będziemy się bić! — jest wyraźnym złaskawieniem tej Organizacji, układów międzynarodowych, Konstytucji O. N. Z.

Mści się tu jednak nie co innego, tylko właśnie dopuszcze-

nie Rosji do O. N. Z. oraz jeszcze bardziej — przymanie jej prawo "veto". Dopiero teraz wylazi sztydo z worka i kłuje? Nie. Kłubo już dawno, tylko że kłubo innych, a nie Anglików, więc wszystko było "O. K.", czyli cacy-cacy. Dopiero teraz Anglię otworzył oczy. I ta druga Jalta ich niepokoi. Pierwsza Jalta ich nie obchodziła ich wiele. Mocny w gębie — swoja droga jeden z najlepszych mówców świata — Churchill stracił fantazję, dał się omamić Rooseveltowi i jego doradcom, wilkom w owczej, demokratycznej skorze. I teraz też Amerykę mniej owzo sztydo kłuje. Dziełi ich od żelaznej kurtyny Atlantyk i mają te nieszczerne wybory. I nadal wierzą w O. N. Z.

Tymczasem nie tyle Rosja Sowiecka, ile międzynarodowy komunizm zawojowuje Bliski Wschód, Morze Śródziemne, Afrykę. I jest druga Jalta.

KARL DOENITZ NA WOLNOŚCI

Odsiedział całą karę z wyroku trybunału w Norymberdze następcą Hitlera admirał Karl Doenitz. Był w czasie wojny komendantem łodzi podwodnych, które nie tylko wyrządziły wiele szkód i strat marynarce alianckiej, w tym i polskiej, ale odznaczyły się iście hitlerowskim okrucieństwem. Do ratujących się iście hitlerowskim okrucieństwem do ratujących się marynarzy z zatopionych okrętów strzelali hitlerowscy marynarze z karabinów maszynowych, jak do kaczek na wodzie, spełniając zresztą tylko rozkaz opętanego Fuehrera: nie oszczędzać nikogo! Może właśnie to, że Doenitz działał na rozkaz uratowało mu życie i ocalło go przed szubienicą, na której zawisła tacy ludzie jak Ribbentrop, Dr. Todt i kilkunastu innych.

Z ARGENTYNY

Pisaliśmy w poprzednim numerze, że obiał tam władze nowy minister Pracy, Horacio A. Legarreta. Prezydent Aramburu miał do niego pewne zastrzeżenia, bo się obawia zbyt nagłych i daleko idących reform chcąc ostateczną formę ustrojową i jego szczegóły zostawił przyszłemu rządowi demokratycznemu. Wiceprezydent Rojjas jest jednak nieco innego zdania i udziela nowemu ministrowi pełnego poparcia. Uplanowano już w zasadzie nowe kontrakty zbiorowe, dające robotnikom możliwość uzyskania lepszych plac. Doprowadzi to do polepszenia stosunków w syndykatach, gdzie jest dotąd najwięcej peronistów. Mimo to jeszcze wybuchają strajki. Aramburu oświadczył, że

rząd jego uznaje wszystkie partie demokratyczne z wyjątkiem tych, które w zasadzie zwalczają wszelką demokrację, a więc nie można uznać ani faszystów ani komunistów. Komunistki mają na to swoją, zawsze tę samą, oklepaną odpowiedź: Aramburu sprzedał się imperialistom i kapitalistom amerykańskim! Położenie gospodarstwa Argentyny jest nadal opłakane. Dlatego też wolania syndykatów o podwyżkę plac były i są uzasadnione, czy się ich organizatorów nazwie peronistami, czy nie. Eximbank udzielił Argentynie nowej pożyczki i ta właśnie pożyczka dała komunistom powód do krzyku o zaprzeczenie się kapitali-

SOCIEDADE "POLONESA" RENASCENÇA

PONTA GROSSA (WYJAŚNIENIE)

Mając na myśli szkodliwe pogłoski i wrażenia dotyczące pracy Polskiego Towarzystwa Odrodzenie, w Ponta Grossa, jako członek Zarządu tegoż Towarzystwa, pozwalam się do obowiązków ażeby wyjaśnić nasze zapatrywania na sprawy ogólne, które naszym zdaniem są ważne dla społeczeństwa.

Należy się zaznaczyć, że dozwolone jest każdemu obywatelowi z przyswojonym zachowaniem się, zwiędzenie i poznanie naszego Towarzystwa. Naszym programem jest skupianie a nie rozdzielanie ludzi, w przeciwności z tem co się niestety dzieje w innych miastach. Już chyba czas ażebyśmy się opamiętali i wzięli przykład od innych narodów tutaj zamieszkanych.

Chociaż prawie wszędzie istnieją opozycja — która szczerze mówiąc, jest nawet potrzebna — niema tu innych klótni, procesowania się, aresztowań, i t. p. Każdy rozsądny członek, trzeźwo myślący, uzna że takie postępowanie jest wielce szkodliwe dla postępu naszej biednej materialnie i umysłowo Kolonii Polskiej.

Statuty naszego Towarzystwa kategorycznie zabrania

ją uprawiania polityki, przeważnie na zebraniach.

Chodzi nam o utrzymanie zgody między Kolonią Polską i polepszenie opinii obywateli, która nie jest dotychczas dla nas zaszczepiona. Z tego powodu staramy się uścisnąć nieporozumienia i klótni.

Nie chwalamy ani nie potępiamy osobistych zapatrywań politycznych. Wartość człowieka oceniamy jego postępowaniem, charakterem, zdolnością, pracą, a nie majątkiem który posiada. Mamy dużo pracy do wykonania, dużo trudności, jednak, chociaż żyjemy, idziemy prostą drogą, nie zwajając na maczenie wody przez złośliwe i zazdrosne jednostki. Należy tutaj zaznaczyć nasze zadowolenie, że jedno z naszych ważnych zadań już zostało wykonane, to jest, kurs języka polskiego, założony w tym miesiącu w Towarzystwie.

Nikt nie może zaprzeczyć prawdziwie wolnego, demokratycznego zachowania się obecnego Zarządu, który cieszy się całkowitem zaufaniem członków Towarzystwa.

Ponta Grossa, wrzesień rok 1956.

TADEUSZ KRÓL Sekretarz

FESTA W ARAUKARII

W niedzielę, dnia 7-go października b. r. odbędzie się w kościele parafialnym w Araucarii doroczna uroczystość odpustowa na cześć Najświętszej Maryi Panny Uzdrawicielki Chorych, Patronki Parafii.

Msze święte śpiewane odprawia się o godzinie 7-mej i 8-mej.

O godzinie 10-tej — Msza święta uroczysta z kazaniem odpustowym.

O godzinie 17-tej — Uroczysta procesja.

Po nabożeństwie odbędzie się na rynku araukaryjskim część rozrywkowa festy z tradycyjną szuraskadą, licytacja fantów, kołem szczęścia, muzyką, barakami obficie zaopatrzonemi w kury pieczone, kawę, torty i inne przysmaki.

Cały dochód z festy przeznaczony zostanie na budującą się obecnie nowy kościół parafialny.

Komisja Budowy Kościoła zaprasza uprzejmie Rodaków z Kurytyby i okolic do wzięcia licznego udziału w Feście.

Omnibusy do Araucarii odchodzą z Kurytyby z placu Rui Barbosa, prawie co godzina.

ZAWIADOMIENIE

GRÊMIO RECREATIVO "UNIÃO"

(Przy byłym Związku Polskim)

Zawiadania iż w sobotę, dnia 6-go października, o godzinie 9-tej wieczorem w sali Towarzystwa "Soc. B. R. União", przy ulicy Carlos de Carvalho, nr. 601, odbędzie się tradycyjny bal "Baile da Primavera" przy dźwiękach orkiestry Baturetês, na którym odbędzie się wybór "Królowej Wiosny".

Zaprasza się wszystkich członków i sympatyków. Zarząd.

STROJE:

Panie: — Suknie balowe lub spacerowe koloru białego, niebieskiego, albo różowego.

Panowie: — Garnitur granatowy, lub ciemny.

ZAPROSZENIA można nabyć w Sekretarki Gremium, Danuty, przy ulicy Comendador Araujo, nr. 33.

STOLIKI: — Są do nabycia w Związku.

KALENDARZ "LUDU"

JUŻ W DRUKU PROSIMY NASZYCH ODSPRZEDAWCÓW O WCZESNIJSZE NADSYŁANIE ZAMÓWIEN

S. + P.

Wincenty Wasilewski

Po długiej chorobie, zaopatrzony świętymi Sakramentami zakończył swe pracowite życie 23-go września bieżącego roku Wincenty Wasilewski, licząc 85 lat.

Zmarły przybył do Brazylii w roku 1890 osiedlając się w municypium Alfredo Chaves, a obecnie zamieszkiwał na kolonii G. Vargas, municypium Frederico Westphalen.

Pozostawił w smutku 5-ciu synów (dwóch synów nie żyje), 6 córek, 38 wnuków i 4 prawnuków.

Wszystkim tym, którzy odwiedzali s. p. naszego Ojca w chorobie jako też tym, którzy wzięli udział w pogrzebie, składa niniejszym serdeczne Bóg Zapłać. RODZINA.

ZOSTAŁNIEJ CHWILI

★ **INDIE.** Straszliwa powódź nawiedziła miasto Calcutta. Setki domów poszło z wodą — conajmniej sto osób straciło życie.

W tym samym mieście robotnicy zaczęli strajk w kopalni węgla. Część robotników chce jednak pracować. Strajkujący chcieli im zamknąć dostęp do kopalni. Policja stanęła w obronie spokojnych robotników. Czerne manifestantów poniosło śmierć. Inni są ranni.

★ **AUSTRIA-ITALIA.** W północnej Italii żyje pewna liczba Tyrolczyków, mówiących po niemiecku. Po wojnie zobowiązała się Italia traktować tych ludzi na równi z obywatelami mówiącymi po włosku. Obecnie Austria upomina się o Tyrolczyków cierpiących prześladowanie ze strony Włochów.

★ **ARABIA SAUDYCKA.** Przybył tu "pielgrzym pokój", premier Indii Nehru. Odbędzie on rozmowy z królem Arabii Saudem. Nehru lubi podróżować konferować, ale więcej zawsze sprzyja komunistom niż komukolwiek innemu, chociaż czasami mówi co innego.

★ **KOREA.** Usiłowano tu dokonać zamach na wiceprezydenta. Zamach udaremniono a zamachowców o mało nie stracił życia, gdy go tłum chciał zabić na miejscu.

★ **KOREA.** Nadchodzi wiadomość o przyczynach zamachu na wiceprezydenta Korei, Czanga. Wiceprezydent, który należy do partii opozycyjnej i został wybrany wbrew woli starego prezydenta Sygmana Rhee oświadczył przed kilku dniami, że Korea Południowa powinna polepszyć swe stosunki z Japonią. To obrażyło jego przeciwników i jeden z nich usiłował go zastrzelić.

Korea była przez wiele lat okupowana przez Japończyków i jest zrozumiałe, że myśl o bliższej współpracy z niedawnym okupantem jest dla wielu ludzi nieprzyjemna. Korea, podobnie jak Polska znajduje się pomiędzy potężnymi państwami: Rosją, Japonią i Chinami i była już kolonią chińską i prowincją japońską a teraz pół Korei jest pod rządami komunistycznymi, narzuconymi jej przez Sowjety.

Prowadzić politykę samodzielną — trudno. Współpracować z takimi sąsiadami, też nie łatwo.

★ **FRANCJA.** — Otwarto tu już pierwszą elektrownię (na razie 5 tysięcy kilowatów) o napędzie atomowym. Elektrownie takie ma już Anglia, Ameryka i Rosja. Marzy o nich i Brazylia i, na tym tle rozwija się akcja zmierzająca do zachowania w kraju materiałów mogących służyć do rozwoju energii atomowej.

★ **JAJETA.** — Odbywa się tu podobno jakaś nadzwyczajna i bardzo ważna konferencja komunistów rosyjskich, z udziałem całego rządu chińskiego. Bierzcie w tej konferencji udział również TITO z Jugosławii.

Są pogłoski, że stalinisci atakują Chruszczowa oraz jego zwolennicy bronią się zaciekłe. Chodzi znowu o zbrodnię Stalina. Bronią go podobno Mołotow usnięty niedawno ze stanowiska ministra spraw zagranicznych.

★ **CYPR.** — Komunikat angielski podaje, że znowu dwóch żołnierzy angielskich straciło życie. Padli pod kulami zamachowców greckich.

★ **NIEMCY - FRANCJA.** — Stosownie do umowy i ostatnich wyjaśnień Zagłębie Saary przejdzie z dniem 1-go stycznia 1957 roku do Niemiec Zachodnich. Dotychczas znajduje się pod zarządem francuskim. Po wojnie politycy aliancy chcieli zrobić ze Saary okręg międzynarodowy, ale powszechne głosowanie wykazało, że większość tamtejszych obywateli chce należeć do Niemiec.

★ **ROSJA - JAPONIA.** — Nastąpiła zgoda na urzędowe zakończenie wojny pomiędzy Rosją a Japonią. Sprawa wysp Kurylskich będzie załatwiona później. Rosja i

Japonia mają nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne.

★ **CZECHY.** — Prezydent rządu komunistycznego w Czechach oświadczył na zjeździe partyjnym, że robotnicy czeszczy nie są zadowoleni ze swoich syndykatów i ze swoich plac. Syndykaty nie spełniają swego zadania.

Jest to ta sama sprawa we wszystkich krajach komunistycznych. Rządzi policja i partia, a syndykaty uważa partia za swoje komórki, które mają pomagać w przyswajaniu robotnika do ślepej uległości, do odrabiania większych norm, do kontrolowania poglądów każdego robotnika. Nie do obrony jego spraw!

★ **IZRAEL.** — Na skutek ostatnich gwałtownych zajęć granicznych, Nasser obiecał Transjordanię pełną pomoc przeciw Izraelowi, a Syria i Liban postanowiły wnieść sprawę pod obrady O. N. Z.

★ **HISZPANIA.** — Pierwszy okręt sowiecki zawitał do portu hiszpańskiego i wysadził na ląd 513 więźniów hiszpańskich, trzymany dotychczas w Rosji. Trzynastu Hiszpanów przyjechało z żonami Rosjankami. Przyjechało też kilka Hiszpanek — ale ich rosyjskim małżonkom rząd sowiecki nie pozwolił wyjechać z Rosji.

★ **POLSKA.** — Zostali zwolnieni ze swoich stanowisk wiceministrowie przemysłu i zaopatrzenia, właśnie ci, z którymi prowadzili rokowania przedstawiciele poznańskich robotników przed czerwcową manifestacją. Dopiero teraz!

Prof. Chałasiński oświadczył na rozprawie sądowej w Poznaniu, że gdyby władze poznańskie miały głowę na karku, to wystarczyłoby na początku manifestacji trzech ludzi — bez żadnych awantur i bez użycia broni uspokoiłby rzesze robotnicze! Krew się polała nie tylko dlatego, że robotnicy byli doprowadzeni do ostateczności, ale i dlatego, że nie miał głowy na karku. Dowód, jak wielka przepaść dzieli w Kraju "rządzących" od "rządzonych", reżim od ludności.

I to się nazywa demokracja. Nie byle jaka, ale właśnie "ludowa demokracja".

★ **NICARAGUA.** — Odbył się już pogrzeb zamordowanego prezydenta Somozy. Jego syn LUD jest tymczasowym prezydentem. Brat tymczasowego prezydenta Anastasio (takie samo imię nosił zmarły prezydent) jest komendantem gwardii narodowej. Obaj zapewniają krajowi spokój. Ze jednak ten spokój nie jest zbyt pewny, to jasne. Wyżsi oficerowie gwardii narodowej doradzili obu synom prezydenta, by pozostali w budynkach rządowych, bo możliwe są nowe zamachy. Jeszcze jedna śmierć, a cała Nicaragua może się zamienić we wulkan!

Przeprowadzają to zresztą uchodźcy polityczni z Nicaraguą przebywający w Meksyku i w El Salvador.

★ **PANAMA.** — Objął tu władzę nowo wybrany prezydent Ernesto de La Guardia Filho. Policja aresztowała szereg osób, które są podejrzane o usiłowanie zamachu na życie nowego prezydenta.

W czasie ceremonii wybuchła domowa roboty bomba, raniąc dwie osoby, w tym jedną śmiertelnie.

Polacy Na Bliskim Wschodzie

Wypadki na Bliskim Wschodzie będą powzeczne zainteresowanie i zaniepokojenie. Czy tam są Polacy? Oto garść wiadomości, wyjęta z tygodnika POLAK, (Nr. z 26-go sierpnia b. r.) wydawanego w Niemczech.

Ogół uchodźców polskich na Bliskim Wschodzie podzielić można na dwie grupy. Na uwagę obok nich zasługują jeszcze dawna kolonia polska, która nie zerwała kontaktu ze sprawami polskimi, oraz znikoma grupka prokomunistyczna.

Pierwszą grupę stanowią uchodźcy, którzy zachowali jeszcze obywatelstwo polskie, drugą osoby posiadające już obywatelstwo obce.

Z grupy pierwszej zamieszkuje w Syrii 10 osób, w Libanie 60, w Jordani 40, w Iraku 10, w Egipcie 50, w Sudanie 15, w Arabii Saudyjskiej 5 razem więc 370 osób.

Polacy przebywający w Syrii zarabiają sami na swe życie, w Libanie natomiast spośród uchodźców zaledwie trzy rodziny mają możność samodzielnego zarobkowania, a reszta otrzymuje ze strony ambasady brytyjskiej mały zasiłek na mocy układu podpisanego między tą ambasadą, poselstwem RP i rządem libańskim w roku 1943, gdy rozważana była sprawa przesiedlenia do Libanu z Persji uchodźców polskich przebywających tam po wyjeździe ze Związku Sowieckiego. Poza zasiłkiem Polacy korzystają ze stałego zasiłku World Council of Churches. W skład drugiej grupy

wchodzą osoby, głównie kobiety, które poślubiły tubylców. Jest ich w Syrii 5, w Libanie 120, w Jordani 5, w Iraku 2, w Persji 50 i w Egipcie 30. Ilość takich osób w Izraelu jest prawdopodobnie dość duża, nie da się jednak ustalić. Razem więc, bez Izraela, jest takich osób 212.

Uchodźcy polscy w Jordani niemal bez wyjątku zarobkują. Nieliczni niepracujący w Libanie korzystają na koszt brytyjski z pomocy lekarskiej w szerokim zakresie, łącznie z możliwością leczenia w szpitalach.

Uchodźcy polscy w Izraelu są na utrzymaniu swych krewnych względnie zarobkują. To samo w Iraku, Persji i Egipcie.

W Sudanie wszyscy pracują na dobrych stanowiskach w stacjach doświadczalnych kopalni, rolnictwa lub przy uniwersytecie w Chartumie. W Saudii niektórzy pracują w nafcie. Przeważna część małżeństw zawarta została z chrześcijanami, poza Persją, gdzie większość małżeństw została zawarta z muzułmanami-szytami. Na ogół wszystkie małżeństwa są szczęśliwe, zwłaszcza chrześcijańskie. Dzieci z tych małżeństw, zwłaszcza nieletnie, których ilość dochodzi do stu, mówią dwoma językami: polskim i językiem ojca.

Duszpasterstwo dla Polaków

Msza św. z kazaniem dla Polaków w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie (Av. Jaime Reis) odprawia się w każdą niedzielę i święta o godz. 10,30 rano.

Do Spowiedzi i Komunii św. można przystąpić codziennie w godzinach rannych (od 6 - 8).

Kancelaria parafialna (przy kościele św. Wincentego) jest otwarta codziennie od 5 do 6 godziny wieczorem dla spraw duszpasterskich jak: zapowiedzi, śluby, zgłaszanie chrztów na niedzielę, odwiedzanie i Spowiedź chorych (w nagłych wypadkach w każdej porze). Telefon 1493.

KSIAŻKI DO NABYCIA W REDAKCJI "LUDU"

Elementarz (Konstanty Lech)	Cr\$ 20,00
Książka dla klasy 2-giej (K. Lech i K. Jeziorowski)	Cr\$ 20,00
Trzecia Książka do Czytania (S. S.)	Cr\$ 25,00
Krótka Gramatyka Polska (Maria Dzierżanowska)	Cr\$ 15,00
Gramática Elementar da Língua Polonesa (Książd Józef Góral)	Cr\$ 35,00
Gramatyka Języka Portugalskiego (Ks. J. Góral)	Cr\$ 30,00
Klucz do ćwiczeń i zadań gramatyki Języka Portugalskiego	Cr\$ 5,00
Słownik Portugalsko-Polski (Ks. J. Góral)	Cr\$ 150,00
Słownik Polsko-Portugalski (Ks. J. Góral)	Cr\$ 180,00
Weterynarz Domowy (Franciszek Gryzeliak)	Cr\$ 30,00
Uprawa Winorośli i Wyrób Wina (Ks. J. Łopaciński)	Cr\$ 35,00
Uprawa winorośli (R. Krzesimowski)	Cr\$ 5,00
O Pais da Águia Branca	Cr\$ 20,00
Czy Bylem Szpiegiem, 2-wa tomy (Jan Zbrucz)	Cr\$ 105,00
Liternia Czarnoksięska	Cr\$ 5,00
O Miłości Ojczyzny (Ks. J. Góral)	Cr\$ 3,00
Święty Stanisław Kostka (Ks. J. Góral)	Cr\$ 2,00
Święta Teresa od Dzieciątka Jezus (Ks. J. Góral)	Cr\$ 2,00
Błg. Ludwika de Marillac	Cr\$ 5,00
Błogosławione Siostry Miłosierdzia z Arras (Książd L. Missermont)	Cr\$ 5,00
Nowenna do świętej Anny (Ks. Z. M.)	Cr\$ 10,00
	Cr\$ 3,00

S. + P.

Wawrzyniec Kampa

Po czteromiesięcznej chorobie zmarł, dnia 8-go września 1956 roku w Campina das Pedras, (Municypium Araucária), licząc 67 lat, Wawrzyniec Kampa, pozostawiając w żałobie żonę Marię, 7-miu synów, 4 córki i 36 wnuków.

Wszystkim, którzy go odwiedzali w czasie choroby i wzięli udział w pogrzebie, serdecznie dziękuje:

Rodzina.

Proprietário: DR. ANTONIO FIRAKOWSKI
Diretor: PE. DOMINGOS WISNIEWSKI, CM.

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à: *Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować: Redação do LUD, Cx. Postal 155, CURITIBA, Paraná*

LUD

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (procz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-tej do 18-tej godz.; Telefon: 1-4-9-3

Prenumerata roczna — w Brazylii	Cr\$ 150,00
i w innych krajach amerykańskich	Cr\$ 250,00
Dla innych krajów	Cr\$ 300,00
Prenumerata roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii	Cr\$ 3,50
Cena egzemplarza w Kurytybie u p. Floreckiego	Cr\$ 5,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr\$ 5,00

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć: São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João); na stacji kolejowej LUD (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku. Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.

Cypr — Wyspy Kurylskie — Piloci Polscy w Suezie i co to znaczy

Wypadki międzynarodowe przebiegają z taką szybkością i mnogością, że człowiek jest zmuszony ich śledzeniem i pyta "Co to mnie w końcu obchodzi?". Po tym, po latach, mówimy sobie "Gdybyśmy z pewnością zauważyli co się zaczyna święcić, toby...".

W odróżnieniu od mahometan wierzymy bowiem, że mamy trochę wolnej woli... no i także odpowiedzialności i tylko ci co z tej wolnej woli usiłują korzystać prawidłowo — nie toną bezbronnie w chaosie.

Chodzi o to, by szukać w powodzi wypadków tego co jest najważniejsze. Mało nas obchodzi sprawy sensacyjne, obchodzi nas podłożo wypadków, to o czym ludzie przyzwyczajają się myśleć i mówić.

Ostatni miesiąc przyniósł na marginesie sensacji politycznych trzy niezmiernie ważne notatki, które łatwo mogłyby ująć uwadze.

POWSTANCY GRECCY z wyspy Cypr zaproponowali najęzdy angielskiemu zawieszenie broni.

Marszałek Harding postawił "szlachetnie" warunki. "Żoćcie broń, wyrzekniecie się walki, a komu nasze rządy się nie wydają żnośne, może swobodnie i bezkarnie wrzucić się obywatelstwa i wymigrować do Grecji — byle nie wrać!"

Notatka ta nie wywołała żadnego echa nawet w polskiej prasie w Anglii, — az wstyd! Tłumaczyć to można tym, że w Anglii zbyt wielu ludzi naszych pobiera rodzaj emerytur i zapomóg i tylko dzięki nim może żyć — więc milczą, chociaż nawet angielskie głosy protestowały przeciwko tak pojmanej "szlachetności".

Jesli takie wypadki toną w milczeniu świata i tych co są w niewoli — to jak małe narody mogą liczyć na zachowanie lub odzyskanie wolności?

Poco Anglikom wyspa Cypr? Mówiono o tym w parlamencie brytyjskim — chodzi o obronę dostaw ropy i innych potrzebnych transportów. Dla takich interesów wolno w cudzym kraju rządzić się jak szara gęś!

Takie same ważne są argumenty każdego najęzdy! I Polska doznawała i doznaje takich samych krzywd i ograniczenia wolności we własnym domu, dla obcych interesów. I wolno Polakom ucieświć się w "Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy" tak długo jak długo będzie wiadomo, że każdy Polak stał się poprzez własne krzywdy czuły na cudze krzywdy i gotów będzie dumnie, mówić i działać "ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ".

Póki taką mieliśmy tradycję kielkować się pod odzyskanie wolności. Siew pod niewolę nową biernie przjęta przez świat i rzekomych przyjaciół padł wtedy, gdy pozwoliliśmy by nasz minister Spraw Zagranicznych popierał Wocho na terenie międzynarodowym gdy napady Abisynii (1937).

To od nas odwrócić symbol

patię całego świata łaknącego dobra i sprawiedliwości. Ten sztandar "za naszą wolność i waszą" trzeba dziś podnieść. To, że nieszcześliwi rodacy skazani są na jałmużnę, częściami we Wielkiej Brytanii i nie mogą ryzykować utraty łaski, nie może być powodem powszechnej naszej dezercji ideowej.

Tu na wolnej ziemi brazylijskiej nasze działania tradycyjne "za Naszą Wolność i Waszą" znalazły żywe echo w czynach RUI BARBOSA, który upominał się o prawa wolności dla nas. Tu nie rozumianoby gdybyśmy teraz milczeli wobec wypadków cypryjskich i błędów brytyjskiej polityki.

Część społeczeństwa brytyjskiego nawet się tego wstydzi i chce zmienić te rządy chociaż w taki precedens przejścia od praw handlu INDYWIDUALNYM niewolnikami do handlu NARODAMI bezpośrednio niczym jeszcze nie grozi. Dla nas, dla ofiar takiego handlu, każdy wypadek nowy tego rodzaju, przyzwyczajający ludność do takiego zbroczenia w metodach myślenia i postępowania politycznego, każdy taki wypadek oznacza jakby gwóźdź do trumny wolności, którą zbrodnia polityczna koniecznie chce pogrzebać.

Dlatego protestujemy, nie przestaniemy protestować. Nie tędy droga nawet dla zabezpieczenia bytu brytyjskiego. Dziwna bowiem ironia losu mobilizacja sił zbrojnych na Cyprze nie zapobiega temu, że Wielka Brytania i Francja już przegrały sprawę swoich rządów Kanałem Sueskim, nawet gdyby w dalszej walce Egipt i Arabowie zmuszeni zostali do kapitulacji.

Cypr miał być bazą broniąca wschodniego Morza Śródziemnego i Suezu przed Rosją.

Teraz sami Anglii i Francuzi pechają w ręce sowieckie co najmniej część władzy nad Suezem. W zacięciu ambicji i walki jakby potracili orientację o tym co jest ważne i istotne.

Wolają o międzynarodowe rządy Kanałem (a wiadomo jak to wygląda z udziałem Rosji) i wolają o prawa użytkowników Kanału do rządu i o history-

cznym znaczeniu, bo z podobnego tytułu może żądać władzy na statku ten, czy towar statek transportuje, może żądać np. Rosja na kółkach polskich gdy nimi posyła swe towary do Czech lub Niemiec, może żądać odbioru siły i świata od elektrowni i t. d.

I oto jakby symbolem skutków akcji antynaturalnych w polityce jest fakt wysłania 13 polskich pilotów do Egiptu by zajęli miejsca pilotów angielskich i francuskich.

Nigdy nam się nie śniła taka alternatywa, ale Polska niepodległa zaczynała prowadzić handel morskimi i handlem ten nadal się rozwija i kraj sprzedany w niewolę chociaż w takiej formie się mści za niewierność i zdradę.

Teraz w poszukiwaniu zyciowości i pomocy u obcych, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania oficjalnie ogłosiły, że umowy jaltiańskie w sprawach terytorialnych nie oznaczały żadnych zobowiązań definitywnych lecz tylko próbe określenia dążeń — nieobowiązkując, i że dlatego Wyspy Kurylskie U. S. A. i Wielka Brytania uważają teraz za własność japońską, tak samo jak przed wojną, i że Rosjanie je zajmują bezprawnie.

Dodano, że jest zadaniem samej Japonii upominać się o swoje prawa i je wywalczyć.

Minęło zaledwie 12 lat od zdrady w Jaltie na nas popełnionej i winowajcy dopiero teraz zaczynają na własnej skórze i kieszeni odczuwać skutki utraty zdradzonego ideałów. Niewiadomo jakie będą skutki polityczne, wyrzeczenia się klauzuli terytorialnych Jalty. Nasze ziemie i ziemie Wysp Kurylskich o tyle nie są analogią, że myśmy ani na Wielką Brytanię ani na Stany Zjednoczone nigdy nie napadali, że byliśmy ofiarnymi sojusznikami we walce także o ich wolność.

Niemiecki poeta Goethe, powiedział, że jest przekleństwem złego czynu, że plodzi on coraz nowe zło.

Historia nauca, że to zło dosięga w końcu pierwszych sprawców.

WLADYSLAW DIAMAND

UWAGA!

Nowy Adres: Biuro przy Praca Ozorio, 45, piętro I, sala 105 (Edificio Ana Cristina)
ADWOKAT
DR. LUCIAN KASPRZAK
ZNA JEZYK POLSKI

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie ksiązek na policji dla cudzoziemców.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOLOWSKI
ADWOKAT
MOWI SIĘ PO POLSKU

Rua Voluntarios da Patria, prol. São José dos Pinhais.

"POSZUKUJE i pragnie SKOMUNIKOWAĆ SIĘ z braćmi Antonim, Mr. Zygmunt Wysokim, zamieszkałym pod następującym adresem: 121 Montrose Str. Glasgow C. 4, Scotland.



Odwieczne tradycje koczownicze i "obszeczne" w ciągu ostatnich lat 40 były kulturowane na bezbrzeżnych obszarach sowieckich nie po to, żeby je rzucić do lamusa.

Przecież nareszcie Zachód musi się ocknąć i zdać sobie sprawę, że wyczekiwanie nie pomoże, bo czas pracuje dla Sowietów. W tym szaleństwie tam jest pewien system. Dwa proroków w 1917 roku z lekkiej ręki niemieckiej pognało "trojke" rosyjską... Dziś czarnoksiężnik niemiecki sam padł ofiarą podziła Niemiec i nie ma sposobu zatrzymania rozpedzonej "trojki"... A Lenin i Stalin już stworzyli Imperium sowieckie...

ZACHÓD ŚLEPY!

Sporadyczne ucieczki przeciwników komunizmu nie i to do słownie nie nadają i nikomu. Są to zacił ludzie, ale ich rola jest żadna. Na Zachodzie pośła ich do fabryk i Lyonsów do pracy a propaganda i wymiana kulturalna z Sowietami zatacza coraz szersze kręgi. Jadą "biskupi" protestanty, profesorowie,



WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ NICARAGUA. — Prezydent Somoza jest nadal ciężko chory po operacji: Zamachowców postrzelili go 4 razy. Trzy kule wydobyto, czwartą jako najmniej szkodliwą zostawiono na później.

★ BLISKI WSCHÓD. — Došlo znowu do ostrych walk na pograniczu Izraela i Transjordanii. Oddziały Izraela wdary się na terytorium Transjordanii i zabili ponad 50 (mówią inni, że nawet dwa razy więcej!) Arabów. Dowódcy Izraela twierdzą, że był to odwet za podobny napad arabski na terytorium Izraela, w którym padło 90 Żydów. Sprawa ma iść do O. N. Z.

★ BOLIWIA. — W mieście La Paz, stolicy Boliwii, 45 osób, podejrzanych o udział w rozruchach schroniło się w różnych ambasadach zagranicznych. Wiele osób aresztowano. Ujęty został przywódca Falangi Mario Gutierrez.

Rozuchy wywołała podobno organizacja polityczna zwana Falanga. Zniszczona została zupełnie redakcja rządowego dziennika La Nacion oraz urządzenia radia rządowego Illimani. Antyfałangowie z zemsty spalił sekretarja Falangi. W walce z policja padło 4 zabitych i dziesiątki rannych.

Władze w Boliwii objął niedawno nowo-obrany prezydent Siles Zuazo, który chciał rządzić demokratycznie i doprowadzić do pojednania się niezgodnych stronnictw.

Położenie ekonomiczne Boliwii jest bardzo niekorzystne. Jedną z przyczyn jest niski dochód z kopalin cyny które przeszły na własność rządu i od tego czasu, jak to zwykle bywa z instytucjami rządowymi, przynosił bardzo niskie zyski wskutek niedbalstwa urzędników i robotników. Prezydent Siles Zuazo chce uzdrowić gospodarkę kraju, ale to się nie da zrobić w krótkim czasie.

★ ARGENTYNA. — Już się przygotowują do wyborów! Wybory te zapowiedziane zostały na rok następny. Pierwszym zgłoszonym kandydatem jest Dr. Artur Frondizi z ramienia Ruchu Radykalnego.

★ TRANSJORDANIA. — Ostatnie ataki Izraela na Transjordanie mogą się stać zaczątkiem nowej polityki na Bliskim Wschodzie. Po pierwsze król Jordani Hessein zapowiedział ostre pogotowie na granicy Izraela, obiecując dać nauczkę żołnierzom Izraela gdyby się jeszcze zapuścili na transjordańskie terytorium.

Transjordania jest państwem arabskim, utworzonym przez Anglików. Oni to zorganizowali część Arabii w osobne królestwo, grając na niezgodzie panującej pomiędzy ambitnymi szekami arabskimi. Oni też zorganizowali wspaniałe wyczerzony i nowoczesnie uzbrojony Legion Arabski. Na czele tego Legionu stał generał angielski — ale kilka miesięcy temu generał ten został przez własnych oficerów, oczywiście

Arabów, wysiedlony z Transjordanii.

Obecnie, pod naporem Izraelskich ataków król Transjordanii Hussein oświadczył, że gotów jest zrzec się tronu i uławić ponowne przyłączenie się Transjordanii do "Zjednoczonej Arabii", ściśle mówiąc do Syrii. Sztucznie utworzone państwo Transjordanii nie ma przed sobą żadnej realnej przyszłości. Miałoby sens tylko jako fortopocztą, jako bufor Anglii dla obrony jej interesów naftowych.

★ AUSTRALIA. — W południowo-zachodniej Australii rozciąga się wielka pustynia i na tej pustyni utworzono wielki "poligon", czyli miejsce do prób ze strzałami artyleryjskimi i bombami. Poligon ten wazy Woamera (w języku tubylczym: wyrzutnia) służy również Anglikom do prób z bombami atomowymi.

Dnia 27-go września doniesiono, że w ostatnich dniach dokonano czterech prób z bombami atomowymi; jedną zrzucono ze samolotu, jedną wypróbowano na ziemi, a dwie na wysokiej wieży z żelaza.

Na wiosnę ma Anglia zamierzać dokonać wielkich prób z bombami wodorowymi. Być może, że ostatnie próby dotyczyły specjalnych bomb atomowych, które posłużą jako zapalniki do przyszłych bomb wodorowych.

Próbami kierował znakomity specjalista angielski William Penney.

★ ANGLIA. — Odgrają się kierownicy sowieckiego baletu, że odwołali swój wyjazd do Londynu, jeżeli Anglia nie kasuje swej skargi przeciwko atlecie sowieckiej, Ninie Ponomarewa. Atletka ta była niedawno z grupą sportowców sowieckich w Londynie. Tak się jej spodobały angielskie kapelusze damskie, że skradła ich aż pięć w magazynie mody w Londynie. W takich magazynach istnieją jednak tajni detektywi; kradzież zauważono, panna Nina poszła w towarzystwie policji na komisariat, spisano protokół, kazano jej się stać w sądzie, zapłaciła 5 funtów kauce i poszła, oczywiście bez kapeluszy, do swojej kwatery sportowej.

Co się z nią później stało, nie wiadomo. Podobno sowiecciarze zdobili ją ukradkiem wiewięz z Anglii, a później konsul atlecie oświadczył, że Nina zapłaciła za kapelusze, tylko nie zatrzymała przy sobie pokwitowania... I złożono nawet protest przeciw aresztowaniu uczciwej mistryni sportu.

Sąd angielski nie wycofał jednak oskarżenia i nie sobie nie ma zamiaru robić ze sowieckiej próżki, że balet nie pojedzie do Londynu. Nie to nie, siedzieć sobie w Moskwie...

★ UKRAINA. — Szalał tam kiedyś Chruszczew, prawaręka Stalina, zaprowadzając kołchozy, wysiedlając setki tysięcy "kułaków" na Sybir. I dzisiaj ta sama polityka, nieco złagodzona, trwa nadal. Ale opór ludności przeciw

kołchoźnictwu rośnie. I — jak zapowiadają znawcy — naprężenie jest tak ostre, że lada dzień może dojść do otwartej walki z kremlewskimi specami od rolnictwa, jako że oni, a nie kto inny doprowadził swymi niedorzecznymi rozkazami do głodu, biedy i nędzy na bogatej Ukrainie.

★ BOLIWIA. — Po ostatniej rewolcie, a raczej po zaburzeniach w La Paz, wielu podejrzanych falangistów szuka schronienia w krajach sąsiednich. Do Argentyny przybyło ich 47. Znajdowali się już w samolocie i w czasie lotu opanowali pilotów oraz straż, a że jeden z nich był sam pilotem, więc zsiadł u sterów i wyładował w Argentynie. Wszyscy poprosili zaraz o azyl polityczny.

★ JUGOSŁAWIA. — Po wizycie Chruszczewa w Jugosławii, dyktator Tito wychciał samolotem do Moskwy towarzysząc swemu gościowi... Tito ma spędzić kilka dni na odpoczynku w Jaltie. Jest w tych podrózkach coś tajemniczego, jakies knowania, jakies skryte plany. Zarówno podróż Chruszczewa jak i podróż Tity (jedzie z żoną i ministrami) nie była zapowiedziana wcześniej.

★ CYPR. Znowu się ukazały ulotki, pochodzące podobno od komendy ruchu wolnościowego (EOKA), podające wspólne warunki pokoju na Cyprze. Jest ich trzy; odwołuje obecnego gubernatora Hardinga, zarządzą "zawieszenie broni" pomiędzy angielską policja a EOKA i przywrócić na swoje miejsce arcybiskupa Makariosa.

★ ARGENTYNA. Objął tu władze nowy minister Pracy Dr. Aguirre Lagaretta. Jest on zwolennikiem wolności syndykatów, a ponadto sprzyja on więcej robotnikom niż kapitalistom. Rząd przewiduje również obawia się jednak, że całkowita wolność syndykatów może nastąpić dopiero po zaprowadzeniu rządu demokratycznego po wyborach.

Tymczasem za odkryto nową organizację terrorystyczną. Należeli do niej stuuprotentowi zwolennicy Perona. Fundusze oni na kupcach wymusza na pomoc dla więźniów politycznych i na walkę z rządem prowizorycznym. Rząd aresztował dwudziestu członków tej organizacji.

★ CYPR. Anglicy ukrywają swoje straty na Cyprze — twierdzi organizacja EOKA. W pierwszych połowie września padło 11 żołnierzy angielskich, a 13 poniosło rany. Komunikaty brytyjskie mówią o 9 rannych i przemilczają zupełnie liczbę zabitych.

★ MAROKO. Po raz pierwszy od chwili odzyskania niepodległości określił Sultan Mohamed V swe stanowisko wobec sąsiedniego Algieru. Pragnie on widzieć Algier niepodległy. Wyraża nadzieję, że Francja, która dała już wolność dla Maroka i dla Tunisu, zrozumie kiedyś, że nie ma innego wyjścia, tylko przyznać wolność Algierowi.

JÓZEF GODLEWSKI — b. senator R. P.

CO ŚWIAT CZEKA?

BRAK LUDZI DO PRACY

Dziś już nie jest tajemnicą że barbarzyńskie metody sowiecko-bolszewickie spowodowały wyludnienie Rosji. Pisałem o tym w kilku moich artykułach. Dziś mam potwierdzenie tego, że źródło rosyjskich "Czasowoi" podaje że skutkiem przesładowań, kolektywizacji i głodów przyrost spadł z 2 milionów i 400 tysięcy do zaledwie 400 tysięcy ludzi w latach trzydziestych, co obecnie wylazi na wierzach przy poborach do wojska oraz rekrutacji robotnika do fabryk.

Choć wojsko w Rosji jest używane do wykonywania prac fizycznych, to jednak Chruszczow był zmuszony zwolnić aż do 30 tysięcy z tem że żołnierze na "ochotnika" wyruszą na dziewicze ziemie Kazachstanu.

To też "pieredyszka" była potrzebna i wręcz nieodzowna. Za-

miast jednego kozła ofiarnego znalaziono aż dwu — Stalina i Berie, by odwrócić uwagę i zyskać na czasie.

Chruszczow i Bułganin ani na Jotę nie ustąpili i nie odeszli od zasad Lenina.

NOWE ZABORY

Koczownicy przyszli na postój. Mir czy obszcina robi nowe działy, ale wcale nie zmienia swego porządku prawnego. Przeciwnie wysuwa swe macki po dalsze zdobycie i tylko pozora mi ludzi Zachód o swej woli współżycia i współpracy.

Tragiczne rozuchy w Poznaniu chyba są najlepszym dowodem tego czym jest odwilż i demokracja rządów. Chruszczow zwałł wszystko na Amerykanów, urznął się przy tem i naurał Francuzom za ich rzekomy imperializm, ale czołgi wyszły na ulice Poznania przeciwko głośnym i zapracowanym spokojnym robotnikom...

mentów reżimu i siedlano gwałtem całe narody. Jest dziś zaludniona przez przeciwników komunizmu. Same lagry już tylko są zaludnione milionami nieprzejednanych wrogów bolszewizmu.

Od 1914 roku ludność Syberii wzrosła w wyniku ucieczek od rewolucji, deportacji, przesiedleniami do 60 milionów.

Są tam Ukraińcy, Polacy, Litwini, Lotysze, Estowie, Węgrzy, Rumuni, Czasi stanowiący łącznie kilkanaście milionów. Nie należy też zapominać o nienawici Kazachów do Moskali i o milionach ludów muzułmańskiego wyznania. Tych wszystkich sił i możliwości Zachód nie widzi, nie rozumie i nie chce wykorzystać.

A przecież bolszewicy przenieśli swe ośrodki przemysłowe szczególnie strategiczne właśnie do Syberii i nieopatrznie wprzęgli swych przeciwników w robotę i rydwan sowieckiej własnie w najważniejszych dziś dla Rosji ośrodkach.

CO TO JEST SYBERIA?

Przecież Syberia, dokąd latami wysyłano wszelkich opo-

PĘD DO WOLNOŚCI ROŚNIE

Nie wolno zapominać historii, i trzeba ją znać. Nie mówię o tak zw. krajach satelickich, ale Ukraina, Kaukaz i ludy Syberii nie wyrzekły się i pewno nigdy nie wyrzekną się swego prawa do wolności i samodzielnosci. Czemuż tych wysiłków nie poprzeć nie podtrzymać i nie rozdzicł sowieckiego kolosa od wodniząd, od jego podstaw.

Czas jest sprzymierzeńcem Moskwy, a tchórzostwo i głupota wrogom Zachodu. Indoktrynacja młodzieży i specjalny system jej wychowania umożliwia bolszewikom robienie dalekosiężnych planów. Ludzie wychodowani na zasadach komunizmu — leninizmu są tak jak "Marsjanie" i będą rozumowali jak ten marynarz sowiecki w szpitalu w Helsinkach, że trzeba zniszczyć połowę już nie oficerów, ale ludności świata na to żeby zapanowała równość... traktowania wszystkich ludzi na świecie jak terminów pobawionych osobowości i duszy.

Józef Godlewski
b. senator R. P.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

NA DWUDZIEŚCIĄ NIEDZIELE PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia święta zapisana u świętego Jana w rozdziale 4

W on czas: był pewien dworzanin królewski, którego syn chorował w Kafarnaum. Ten gdy usłyszał, że Jezus przyszedł z Judzkiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby przyszedł uzdrowić syna jego, bo zaczynał umierać. Rzekł tedy do niego Jezus: Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie. Rzekł do Niego ów dworzanin: Przyjdź, Panie, zanim syn mój umrze. Rzekł mu Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył człowiek słowom, które mu powiedział Jezus i odszedł. A gdy on już powracał, zabiegli mu służcy, i oznajmili, że syn jego żyje. Zapłacił ich tedy, o której godzinie mu się polepszyło. I powiedzieli mu, że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka. Poznał tedy ojciec, że o tej godzinie rzekł mu Jezus: Syn twój żyje, i uwierzył sam i cały dom jego.



"PAMIĘTAJ, ABYS DZIEŃ ŚWIĘTY ŚWIĘCIŁ"

Szabat u Żydów miał przypominać im, z rozkazu Bożego, wybawienie z niewoli egipskiej, jak to czytamy o tym w Biblii: "Pamiętaj, żeś służył w Egipcie i wywiódł cię stamtąd Pan, Bóg twój, ręką mocną i ramieniem wyciągniętym. I przetoż przykazał tobie, abys zachował dzień sobotni" (V. Mojż. 5, 15).

Nam chrześcijanom niedziela ma przypominać wybawienie duszy naszej od niewoli szatana. Pan Jezus pokonał szatana swą śmiercią krzyżową i zmartwychwstaniem, aby nas wyzwolić od piekła. Msza święta zaś jest ciągłym odnawianiem tej tajemnicy naszego odkupienia. Dlatego to Kościół zmusza nas pod grzechem ciężkim wysłuchać Mszy świętej w niedziele i dni święte, bo przez to bierzemy udział w najwspanialszym akcie czi Boga, a równocześnie my sami odbieramy wielką korzyść dla duszy naszej.

Nie wolno więc nam zwalniać się z tego obowiązku z byle jakiego powodu. I tak: niejedną mówi "nie mogę wstać wczesno, aby zdążyć na Mszę" — ale kiedy jedzie na wycieczkę, to potrafi wstać nawet o 4-tej godzinie. Inny powiada: "To jest jedyny dzień wolny, który mogę wykorzystać na przechadzkę z rodziną". Dobrze, ale najpierw trzeba spełnić obowiązek i pokazać, że sprawy religijne bierze się poważnie.

Niejedną opusza Mszę świętą dlatego, że w sobotę (do późna w nocy) był na jakiejś zabawie i w niedzielę rano czuje się zmęczonym. Taki powód też nie jest ważny, aby zwolnić się od wysłuchania Mszy świętej. Jeżeli ktoś przewiduje, że z powodu zabawy nie będzie mógł iść na Mszę, to powinien opuścić zabawę.

Powodów niewystarczających może być wielka ilość i różnego rodzaju, dlatego trudno tu wszystkie wliczyć. Jeżeli ktoś waha się w swym sumieniu, powinien poradzić się swego duszpasterza lub spowiednika.

Przyszkości ważne, dla których możemy opuścić Mszę świętą bez grzechu, również mogą być najrozmaitsze. Dla przykładu przytoczymy kilka; a więc n. p. choroba taka, która nie pozwala wyjść z domu, odległość wielka od kościoła, matka (lub kto inny) jeżeli musi zostać pilnować małe dzieci i t. p.

Abym zadośćuczynić przykazaniu, trzeba być obecnym w kościele na Mszy świętej, a więc słuchając przez radio, czy telewizję, nie spełnia się obowiązku. Również trzeba wysłu-

chać pobożnie, z uwagą i całej Mszy świętej, a przede wszystkim od ofiarowania aż do Komunii św. włącznie.

Jeszcze lepiej święci "dzień święty" ten, kto oprócz wysłuchania Mszy św. przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej.

ŚWIĘCI

ŚWIĘTA TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS

W każdym prawie kościele można zobaczyć figurkę przedstawiającą młodą zakonnicę, w brązowym habicie, w białym płaszczu, z krzyżem i kwiatami róż w ręku.

Jest to figura świętej Teresy. Jej habit wskazuje, że należała ona do Zakonu Karmelitanek. Jej młoda twarz wskazuje — musiała umrzeć młodo. A obecność jej figury w każdym prawie kościele wskazuje, że jest — mówiąc językiem dnia dzisiejszego — bardzo popularna. Można by nawet zaryzykować użycie słowa: modna.

W języku codziennym przyzwyczajaliśmy się nazywać ją nieco poufale: Tereska, Teresinha, albo "mała Tereska". Chodzi tu o to, że oprócz tej świętej Teresy znana jest jeszcze inna Teresa, również święta, również Karmelitanka ale starsza od "Teresi" zarówno wiekiem (żyła 67 lat podczas gdy Tereska zmarła mając zaledwie 24 wiosny!) jak i epoką, bo jej życie przypada o 400 lat wcześniej niż życie naszej "Teresi".

Patrząc na miłą, pogodną, uśmiechniętą twarzyczkę św. Tereni możemy jednak być pewni, że nam też poufałoby wybaczy, co więcej — cieszyć się z niej będzie. Kochała ona bardzo dzieci, co więcej, czytając Ewangelie świętą najwięcej przejęła się opowiadaniem o przyjęciu, jakie przy swym sercu zgotował dzieciom Jezus Chrystus, spracowany i utrudzony. Baczna uwagę zwróciła na słowa Jezusowe: jeśli się nie staniecie jako dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego!

I za swoje posłannictwo na ziemi obrała sobie właśnie z tej nauki, rozpowszechnienie, przypomnienie tych prostych, pięknych, a jakby zapomnianych słów ewangelicznych.



Urodziła się we Francji, w miejscowości Lisieux, w roku 1873. Była najlepszym dzieckiem w rodzinie, a cała rodzina — to same świątobliwe dusze, zarówno rodzice jak i siostry, które jedna za drugą poszły do Karmelitanek.

Pewien głęboki przełom stanowi w jej dziecinstwie, jakas tajemnicza choroba, bardzo bolesna, z której Terenia została uzdrowiona cudownie — zobaczywszy jeden uśmiech na figurce Matki Boskiej. Od tego czasu małe dziewczę swoim serduszkami i swoim rozumem doszło do przekonania, że

NA POLSKI ROK MARYJNY.

Książka polecona góro
przez wszystkich Biskupów Polskich

TAJEMNICA MARI

Każdy pobożny Czciiciel Marii powinien się zapoznać z tą książeczką, napisaną nie przez pierwszego lepszego pisarza, lecz przez ŚWIĘTEGO — LUDWIKA GRIGNON DE MONTFORT.

Uczmy się świętości od świętych!

Cena pojedynczego egzemplarza — Cr\$ 25,00
Za 10 egzemplarzy razem — Cr\$ 220,00

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Sprawy polityczne

ZMIANY W SEJMIE

W dniach od 5 do 11 września br. trwała IX Sesja Sejmu w Warszawie, podczas której zatwierdzono zmiany na stanowiskach rządowych, jakie zaszły między dwoma ostatnimi sesjami i uchwalono szereg nowych ustaw.

Z nich najważniejszą jest ustawa o przejściu wleźnictwa z zakresu działania ministerstwa spraw wewnętrznych Bezpieki, pod zarząd ministerstwa Sprawiedliwości. Obradom przewodniczył wicemarszałek Franciszek Mazur w zastępstwie marszałka Sejmu Jana Dembowskiego, który — jak podał oficjalny komunikat — nieobecny był naskutek ciężkiej choroby. Nie jest jednak zupełnie pewne, czy na nieobecność Dembowskiego wpłynął fakt jego choroby, czy też ten fakt, że Mazur jako jeden z czołowych członków Politybura partii przygotowuje się do objęcia stanowiska marszałka w nowym Sejmie.

Obecny Sejm kończy, jak wiadomo, swoją czteroletnią kadencję w październiku tego roku, a nowe zaś "wybory" zapowiedziane zostały na grudzień b. r.

Zmiana na stanowisku marszałka Sejmu łączy się z bieżącym rokiem zmianami w aparacie rządowym i partyjnym. Jak wiadomo bowiem, w ciągu 1956 r. nastąpił szereg przesunięć: Ochoab jako pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego PZPR kieruje partią, Cyrankiewicz odpowiedzialny jest za pracę rządu, Zawadzkiemu, który jest przewodniczącym Rady Państwa oddano niedawno dodatkowo kierownictwo nad t. zw. Frontem Narodowym, a Franciszkowi Mazurowi nad Sejmem.

W związku z tymi przesunięciami Mazur ma więc naj-

większe szanse na objęcie stanowiska marszałka w nowym Sejmie. Być może dlatego wykazuje on ostatnio dużą aktywność: wyjeżdża w teren, bierze udział w licznych konferencjach i obradach, z początkiem zaś września przebywał w Jugosławii jako przewodniczący delegacji Komitetu Centralnego PZPR.

Jednocześnie w kołach reżimowych Warszawy mówi się o tym, że wielu obecnych posłów nie znajdzie się ponownie na listach wyborczych. "Czystka" ta — jak się ją nazywa w Warszawie — objąć ma w szczególności dużą część posłów "reprezentujących" w Sejmie związki zawodowe. Zerwali oni jakoby "kontakt z masami wyborczymi" i "obniżyli powagę sejmu".

Był on, jak wiadomo, przez trzy lata swojej kadencji Sejmem młodziem. Posłowie bowiem głosowali we wszystkich sprawach jednomyślnie, nie przeprowadzając zasadniczych dyskusji nad zgłoszonymi przez rząd wnioskami i projektami.

Dopiero w 1956 roku przypomnieli sobie o uprawnieniach, jakie daje Sejmowi uchwalona w 1952 roku Konstytucja. (FEP).

PASZPORTY DLA WYBRANYCH

Trzy miesiące czekałem na załatwienie mego podania" — słyszę jak opowiada zazywny obywatel. "Ech, panie, dwukrotnie interwenowałem od marca w MSW (Ministerstwie Spraw Wewnętrznych) i nawet odpowiedź nie dawał!" — rzuca ktoś inny. "W grudniu złożyłem papiery, a dopiero teraz mnie załatwili!" padają uwagi. Znamy to, znamy. Najpierw podania i załączniki w Biurze Paszportów MSW, potem długo, długo: żadnej odpo-

wiedzi, wreszcie po miesiącach oczekiwania decyzja. Często odmowna.

Do warszawskiego biura paszportów wpływa przeciętnie ponad 100 podań dziennie. Podobno w ostatnich tygodniach podania załatwiane są prędzej. Blizsze informacje o tym, kto może otrzymać pozwolenie na wyjazd, zawarte są w omawianym artykule, jedynie odnośnie Związku Sowieckiego: "Paszporty otrzymywać będą przede wszystkim ci, którzy jadą do najbliższej rodziny i po raz pierwszy. Mogą jechać osoby, które udowodnią, że na terenie ZSRR mają jednego zyjącego członka rodziny, ponadto ci, którzy otrzymują od zamieszkałej tam rodziny telegram o chorobie bliskiej osoby. Telegram — ten musi być potwierdzony przez miejscowe władze. Zezwolenie nie otrzymają osoby które były w ZSRR już w 1955 r."

Choć autor podał tylko informacje, komu przysługuje prawo wyjazdu do Związku Sowieckiego, wiadomo jest, że podobne ograniczenia istnieją przy wydawaniu pozwoleń na wyjazdy do innych krajów. W biurach paszportowych leżą tysiące podań, złożone przez tych, co chcieliby odwiedzić rodziny zamieszkałe w krajach zachodnich. Ale w tych wypadkach trzeba jeszcze większej cierpliwości, aby przezwyciężyć opory reżimowej biurokracji. A tylko nielicznym to się udaje. (FEP).

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLJSKIE

Każdej srody o godz. 20,30 na falach radiostacji Gwairacá, 560 kil. 535 i 7/10 m. Muzyka - Kultura - Sztuka Wiadomości z Polski i o Polsce - Aktualności Miejskowe.

★ (FEP) — Pod hasłem Mięsiaca Odbudowy Warszawy przeprowadzana jest rok rocznie we wrześniu zbiórka pieniężna w całej Polsce. Od 1946 roku — jak informuje prasa krajowa — na odbudowę Warszawy zebrano ponad miliard 250 milionów złotych. Wśród mieszkańców Warszawy zebrano w tym czasie 103.065.000 złotych.

Z okazji Mięsiaca Odbudowy Warszawy, "Trybuna Ludu" nr. 244/1956 roku zamieszcza artykuł, z którego wynika, że Warszawa liczy obecnie więcej niż milion mieszkańców. 25% mieszka w nowych domach, 30 tysięcy w piwnicach i na strychach, a "szesć tysięcy gnieździ się w domach, które grożą zawaleniem". W ciągu najbliższych 10 lat — jak pisze "Trybuna Ludu" — wybudowanych ma być w Warszawie 400.000 izb mieszkalnych, 220 nowych szkół, 10 szpitali, 30 kin, 5 teatrów i 6 domów kultury.

★ Według informacji podanych przez prasę krajową fabryka lokomotyw w Chrzanowie rozpoczęła produkcję dla Indii. W pierwszej fazie z fabryki tej wysłanych zostanie 30 parowozów. Będą one użyte dla ruchu osobowego przyspieszonego i pośpieszonego. Zdolność rozwijania szybkości przez te parowozy dochodzić ma do 140 kilometrów na godzinę. Parowozy z fabryki ehrzanowskiej wysyłane były dotychczas do Albanii, Bułgarii, Chin i Korei.

★ Z końcem sierpnia b. r. podpisany został we Wiedniu protokół o wymianie towarów i płatnościach, rozszerzający listę towarów na okres od 1 sierpnia 1956 r. do 31 lipca 1957 r. Protokół ten — jak podaje prasa warszawska — przewiduje eksport z Polski do Austrii m. in. następujących towarów: węgla,

warto żyć tylko dla Boga i że w tym życiu dla Boga trzeba się codziennie zdobywać na dowody, że się żyje dla Boga.

I ona postanowiła w ślad za siostrzyczkami pójść do Karmelitanek. Czekając, aż dorosnie do przepisanych lat, ale trudno jej było doczekać i gdy ją ojciec zabrał do Rzymu i gdy się znalazła na audyencji u Papieża Leona XIII, podbiegła do niego, ku zdziwieniu wszystkich obecnych i osobliwie poprosiła go o nadzwyczajne pozwolenie, by zaraz mogła wstąpić do klasztoru.

Papież nie powiedział ani tak ani nie. — Będzie, jak Bóg zechce — powiedział z całą zyczliwością. Wróciwszy do Lisieux zaczęła starania, poszła do Rzymu pisać prośbę i na nadzwyczajnym pozwoleniu papieża 15-letnia Tereska poszła do klasztoru.

Zya skromniutko, jak każda zakonnica. Tak skromnie i nieznacznie, że siostry zakonne nie widziały w niej nic nadzwyczajnego. Dziwiły się nawet, gdy ją wnet po ukonczeniu surowego nowicjatu mianowano mistrzynią czyli wychowawczynią młodych zakonnic, nowicjuszek.

Ale stara, surowa, nieco zdziwaczała przełożona klasztoru poznała się na Siostrze Teresie znakomicie. I wiedziała, trudno nawet powiedzieć jakim sposobem, że ma w klasztorze nie tylko dobrą, pobożną zakonnicę, ale prawdziwą świętą. Mimo to, traktowała ją jak każdą inną siostrę. Jedynie nadzwyczajne zarządzanie brzmiało: niech Siostra napisze jak najdokładniej dzieje swojej własnej duszy. Od pierwszych lat, aż do końca życia.

Tak, powstała książeczka, tłumaczona na kilkadziesiąt języków świata, nawet na język chiński i japoński. Dzieła Duszy.

Teresa nie cieszyła się dobrym zdrowiem. Klasztor był w zimie nie opalany, choć przychodziły tam i przymrozki, choć dni jesienne i wiosenne były zimne, przejmującym, wilgotnym zimmem, gorszym od prawdziwego mrozu. Przyszła grypa, bronchit, gruźlica. Przyszły cierpienia i po 9 latach i po długich i naprawdę ciężkich cierpieniach położyły kres jej życiu, w roku 1897.

Umarła i zaraz po skromnym pogrzebie wydano drukiem Dzieje Duszy. Rozsławiły one zmarłą zakonnicę po całej Francji, po całej Europie.

I jak kiedyś Leon XIII zrobił wyjątek i pozwolił mającej Tereni wstąpić do klasztoru o 3 lata przed czasem, tak później Papież Pius XI zrobił wyjątek i ogłosił ją Błogosławioną i Świętą przed czasem. Zmarła 50 lat od zgonu kanonizowaną (w roku 1925) zaledwie 28 lat od chwili, gdy jej młode ciało złożono do zwyczajnego grobu w klasztornym ogrodzie.

W Lisieux wybudowano na jej cześć wspaniałą bazylikę. Śmiertelne szczątki przeniesiono z grobu i umieszczono we wspaniałym grobowcu.

Sława świętej Tereni poszła w świat. W Chinach pisał o niej uczonej prawnik, profesor uniwersytetu, ambasador Jan Wu. Był protestantem, gdy mu wpadła w ręce książeczka "Dzieje Duszy". Znalazł w niej echo starej chińskiej nauki, zapisanej przez filozofa Mencjusza na 300 lat przed Chrystusem. Głosił Mencjusz dosłownie: Szlachetnym człowiekiem jest ten, kto przez całe życie nie zatracił serca dziecięcego! Znalazł w niej doskonałą naukę miłości. Napisała ją Teresa nie z głowy, ale ze serca. Nie z teorii, ale z praktyki.

Przemądrzałem i nieszczęśliwemu, zimmemu i bezdusznemu światu potrzeba było urzeczy prostoty tego świętego dziecka Bożego. Potrzeba tej pięknej, dziecięcej pokory i tego serdecznego ciepła wszystkim katolikom.

Patrzac więc na jej miłą postać, westchnijmy do niej, a przez nią do Boga, by nas zawsze trzymała na dziecięcej drodze do Boga. Bysmy nigdy nie zatracili "dziecięcego serca". Bysmy jak dzieci mieli przywiązanie do Ojca naszego, który jest w niebieszech. I bysmy Go kochali jak ojca.

Wtedy się na nas spełni obietnica Pańska: wejdziemy do królestwa niebieskiego, bo ono dla takich przeznaczone.

TO I OWO

chemikaliów, żelazostopów, maszyn i urządzeń oraz artykułów rolno-spożywczych. Z Austrii Polska otrzymywać będzie m. in.: ropę naftową i produkty naftowe, celulozę, wyroby walcowane, maszyny i urządzenia dla różnych gałęzi przemysłu, cysterny kolejowe, drut stalowy i żelazny, talk, tekturę oraz organiny.

★ Tygodnik warszawski "Prostus" nr. 34/1956 r. zamieszcza następujące rozważania dozorcy nocnego na temat wynagrodzenia, które otrzymuje i "etatu" dla psa, który z nim razem pilnuje "mienia państwowego".

— Jak to może być — myśli dozorca (a czasu na myślenie ma dużo) — że ten pies na żarcie dostaje 480 złotych, a ja muszę utrzymać i ubrać zone i siebie i otrzymuję na to wszystko 580 złotych?

★ Do szkół w Polsce chodzi ponad cztery miliony młodzieży.

★ Na Litwie istnieje 350 szkół dla polskich dzieci, w tym 30 gimnazjów, Instytut Nauczycielski i Szkoła Pedagogiczna.

★ Wiele się teraz w Kraju pisze o przedwojennym komunistycznym pisarzu polskim Brunonie Jasielskim. Został on "wykonczony" w Rosji. W związku z tym przypomnianno słowa umieszczone na początku jego wianej książki, zatytułowanej "Zmowa Obojętnych".

"Nie bój się wrogów — w najgorszym razie zabiją cię. Nie bój się przyjaciół — w najgorszym razie mogą cię zdradzić."

Obawiają się obojętnych: nie zabijają oni i nie zdradzają, ale tylko za ich milczącą zgodą rządzą światem mord i zdrada.

Fatalnie się nasz Jasielski pomylil! Zilkwidował go przyjaciele, komuniści, bo-

lowcy, a więc wcale nie ludzkie "obojętni". Czy zresztą u komunistów może być mowa o przyjaźni, skoro tam każdy musi na każdego robić doniesienia? Co najwyżej tacy przyjaciele, co w jeden dzień zdradzają a na drugi dzień mordują — w lodach Bezpieki i w lodach Sybiru.

★ O nowej formie "przyjaźni polsko-radzieckiej" donosi radio Warszawa w audycji z dnia 13-go września br.: "Grupa ZMP-owców, w składzie 24 osób, wyjechała do wschodnich okolic Związku Radzieckiego, aby pracować ramie przy ramieniu z młodzieżą radziecką". Podobną pomoc zadeklarowali młodzi Bułgarii, Rumunii, Węgry, Czesi i Słowacy.

Rosja Sowiecka od wielu już lat eksploatuje gospodarczo zniewolone kraje Europy wschodniej. Wyciąga tam rece po młode kadry robotnicze z tych krajów. Posuszny Moskiewie reżim wysyła młodzież polską do pracy w sowieckich sochowcach, pomimo że w Polsce brakuje kadr robotniczych w wielu gałęziach przemysłu i w rolnictwie. I jak tu wierzyć, że Polska jest niezależna od Rosji Sowieckiej?

★ Według informacji podanych przez prasę krajową, od 27-go czerwca do września b. r. 6 tysięcy mieszkanów Warszawy otrzymało paszporty na wyjazd do swoich krewnych, zamieszkałych poza granicami Polski.

W liczbę tej około 90% wyjeżdżających udało się do Związku Sowieckiego i t. zw. krajów demokracji ludowej, a 10% odwieziono do krajów nych we Francji, Anglii, w Ameryce. Obecnie — jak informuje prasa warszawska — Biuro Paszportów Zagranicznych rozpatruje dalsze 3 tysiące podań na wyjazd (FEP).

KACIK ROLNICZY

Wzrost Dobrobytu w Ameryce Łacińskiej

Wydawany co trzy miesiące przez "Chase Manhattan Bank" przegląd poświęcony zagadnieniom rozwoju ekonomicznego Ameryki Łacińskiej omawia w ostatnim swym wydaniu stwierdzony ostatnio wzrost dobrobytu w tej Ameryce.

WYDATKI OGÓLNE

Roczne jej wydatki, jak to stwierdza odpowiedni artykuł, wynoszą 10 bilionów dolarów.

Prawie dwie trzecie tej sumy pochłaniają wydatki bieżące, jedna trzecia zostaje na budowę dróg żelaznych, elektrowni, urządzeń nawadniających, fabryk, hut i kopalni.

Co najbardziej ciąży na dźwiele wydatków państwowych, które dotyczą administracji, szkół, służby zdrowia, ubezpieczeń społecznych i obrony państwa, są to uposażenia urzędników powoływanych instytucji.

W roku 1955 inwestycje całej Ameryki Łacińskiej wyniosły dwa biliony i trzydzieści milionów dolarów. Inwestycje te dotyczyły, przeważnie transportu: dróg kolejowych i żelaznych, budowy portów i lotnisk.

WYDATKI NA POJEDYŃCZEGO OBYWATELA

Począwszy od roku 1947 wzrosły poważnie w całej Ameryce Łacińskiej wydatki rządowe na pojedynczego obywatela. W Costa Rica, Hondurasie i Nicaraguie wydatki te do 1955 roku podwoiły się, w Kolumbii, Ekwadorze, Salvadorze i Peru wzrosły o połowę.

Kwoty potrzebne na pokrycie tych wydatków czerpią rządy tych republik z: handlu z zagranicą, z dochodów przedsiębiorstw zorganizowanych przez kapitał cudzoziemski oraz z opłat nakładanych na towary nabywane w sklepach przez ludność.

Stwierdza omawiany kwartalnik, iż na ogół podatki dochodowe (imposto de renda) w republikach Ameryki Łacińskiej są mniejsze niż w Zachodniej Europie i w Stanach Zjednoczonych.

PRODUKCJA

Omawiając produkcję Ameryki Łacińskiej, zaznacza kwartalnik jej wysoki stopień pomyślnych osiągnięć. Jest to dramatycznie wysięg między wysokością produkcji i wzrostem załudnienia.

W roku 1955 wartość ogólnej produkcji można było ocenić na 48 bilionów i 200 milionów dolarów wykazując wzrost w stosunku do roku poprzedniego o 5 procent a w stosunku do roku 1945 o 21,5 procent.

Szpeciólnie ważny był postęp w 1955 roku, gdyż mimo ogólnego spadku cen produkcja wzrosła ilościowo tak znacznie, iż jej wartość wykazała wzmiarkowaną powyżej zwykłe.

Wzrost produkcji w krajach Ameryki Łacińskiej nie był jednakowy. Ostatnio wzrost ten zaznaczył się szczególnie w Argentynie, w Meksyku i wenezueli.

Kolumbia wykazała obniżenie się produkcji a w Brazylii po gwałtownej zwwyżce kilku ostatnich lat wzrost produkcji się ustabilizował, — idzie równomiernie ze wzrostem ludności.

Obecnie przy rocznym wskaźniku wzrostu ludności Ameryki Łacińskiej równym 2,4 (wskaźnik światowy równa się jednemu) produkcja jej wzrosła o 3,3 procentu.

Od roku 1950 do 1955 zaangażowanie kapitałów prywatnych wzrosło o 38 procent dochodząc do przeszło 61 pól biliona dolarów. Wzrost ten w poszczególnych krajach przedstawia się następująco:

Peru — 108 procent;

PAŹDZIERNIK :

Miesiące wysprzedają

RESZTEK

w popularnych

CASAS

PERNAMBUCANAS

Resztki od 1 do 5 mtr.

ze zniżką od 20 do 50

procent, tylko w Paź-

dzierniku.

Praca Tiradentes, 562,

Praca Zacarias, 596-602

Av. República Argenti-

na, 4011 j w São José

dos Pinhais.

Equador — 79 procent;

Brazylia — 72 procent;

Meksyk — 45 procent;

Venezuela — 43 procent;

Kolumbia — 41 procent.

Zyski z powyższych kapi-

tałów wzrosły w tym czasie

o 50 procent i wyniosły 750

milionów dolarów, były więc

o 12 procent większe niż

wzrost kapitału. Fakt ten

tłumaczy się usprawnieniem

administracji.

Mniej było wydatków ad-

ministracyjnych a więcej

rzeczowych.

W tym czasie kapitał

północno - amerykański za-

angażowany w przedsię-

biorstwach amerykańskich

krajów łacińskich wzrósł z

7-miu do 9-ciu bilionów do-

larów.

Ochrona Zalesienia

Lasy są czynnikiem broniącym dany kraj przed gwałtownymi zmianami pogody. Ziemię ogoloną z leśnej roślinności nagrzewają się zbytnio podczas dnia, wystawione bez żadnej ochrony na ostre działanie tropikalnego u nas słońca. Z nastaniem nocy rabpownie się ochładzają — brak kożucha roślinnego, któryby bronił je od zimna. Cierpią na tym drobnostrójce, istniejące w glebie, a które są zasadniczym podłożem jej urodzajności. Ziemia jałowicie.

Następnie również lasy są regulatorem wilgotności zarówno gleby jak i powietrza. Na obszarach zalesionych opady atmosferyczne zatrzymane są dłużej, bez względu nieraz na pochylność terenu i przepuszczalność gleby.

W niektórych wypadkach lasy zatrzymują 95 procent opadów deszczowych, utrzymując w odpowiednim stanie system wodnej komunikacji. Prócz tego zalesienie brońi glebę od silnych podmuchów wiatru, zapobiega gwałtownym powodziom i nie dopuszcza do spłukiwania żyznych części gleby.

Jest również las naturalnym schronieniem zwierzo- stanu, który jedynie dzięki istnieniu zalesienia utrzymuje się na pewnym poziomie liczbowym i zdrowotnym. Z wyrębem lasu skończą się nasze zwierzęta leśne.

Aby utrzymać w pełni te wszystkie dobrodziejstwa, które przynosi nam las, należy zorganizować w odpowiednio-logiczny sposób ochronę leśną.

Podstawę do takiej właśnie ochrony lasu daje nam t. zw. Kodeks Leśny, dzieląc

las na cztery zasadnicze kategorie a mianowicie:

Ochronne (protectoras) zabytkowe (remanentes) wzorowe (modelo) i dochodowe (rendimiento).

Lasy ochronne są to te, które dzięki swemu umiejscowieniu służą do utrzymania w odpowiednim stanie systemu wód, do przeciwdziałania erozji, zatrzymania fałwie płaskowych (dunas) obrony granic, zapewnienia zdrowotności danego rejonu, ochronę miejscowości, które zostały piękno swego krajobrazu zostały uznane za zastępujące na ochronie oraz dla ochrony rzadkich okazów zwierząt leśnych.

Zabytkowemi (remanentes) są lasy, które tworzą parki narodowe, stanowe lub municypalne, te które ochraniają lub służą do uprawy kosztownych okazów roślinności, których utrzymanie jest uważane za konieczne ze względu doświadczeń lub naukowych oraz te, które władze uznają za parki do użytku publicznego.

Zarówno lasy ochronne jak i zabytkowe podlegają ochronie stałej, która nigdy nie może być skasowana.

Lasy będące własnością osób prywatnych na wniosek Rady Leśnej (Conselho Florestal) mogą być dekretem rządu Federalnego uznane za ochronne. W takim wypadku właściciele otrzymują wynagrodzenie od władz rządowych, odpowiednio do szkód lub zmniejszenia się zysków z posiadłości.

Jeżeli dany las uznany zostanie za zabytkowy, wtedy przechodzi on na własność Rządu za odpowiednim wynagrodzeniem właścicieli.

"KOCHANA SZMIRA" — DARMO!

— ten zbiór doskonałych opowiadań z życia teatru, pióra Konrada Toma, otrzyma BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po niższej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCYI NA PAŹDZIERNIK 1956 r.

Sigrid Undset: **KRYSTYNA CÓRKA LAVRANSA**. Potężna trylogia historyczna, arcydzieło literatury światowej, odznaczone nagrodą Nobla. Treścią powieści są dzieje całego życia pięknej Krystyny i jej męża, rycerskiego, zuchwałego i lekkomyślnego Erlenda, wielkiego pana norweskiego, uwikłanego w spiski przeciwko królowi. Krystyna była zareczona z Szymonem, ale zapomniała o nim i o całym świecie, gdy spotkała Erlenda. A Erlend? Niewątpliwie kochał tylko Krystynę, a mimo to zdradził ją — i zdrada ta rozpętała nieoczekiwane wydarzenia, które zmieniły losy obojga małżonków. Sigrid Undset, genialna pisarka norweska, rozciąca przed nami obraz bujnego życia, nieposkromionych namiętności, wielkich uczuć, krwawych konfliktów i ogromnych tragedii na tle wydarzeń historycznych Norwegii w XIV stuleciu. — Tom I: **WIANEK**, tom II: **ZONA**, tom III: **KRYZYŚ**. Prawie 1300 stron druku. — Cena Cr\$ 672,00, dla członków Klubu Cr\$ 360,00.

Jerzy Pomian: **Z ZIEMI POLSKIEJ DO SZKOCKIEJ**. Porywająca powieść sensacyjna z niedawnej przeszłości, której żywa akcja rozgrywa się w Polsce w jesieni 1939 r. i w zimie 1940 r. Polski wywiad był ciągle na tropie Kondora, slymego niemieckiego szpiega, ale nie mógł go schwytać. Kondor był mistrzem charakterystyki, występował nawet jako polski oficer — i stał przekazywał swoim przełożonym ważne wojskowe tajemnice. Douglas, młody Szkot, przybył do Polski na wakacje i zakochał się w jasnowłosej, uroczej Irenie. Sceny pełne napięcia następują w tej powieści jedna po drugiej, a przygody Douglasa i jego polskich towarzyszy w długiej wędrówce z Polski do Szkocji stanowią lekturę, od której trudno się oderwać. — Oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 100,00.

Fenimore Cooper: **SZPIEG**. Kim był tajemniczy szpieg? Wędrownym kramarzem, czy powiernikiem Waszyngtona? Po czyjej stronie naprawdę działał? Awanturnicze przygody Hervey'a mało mają sobie równych, a wyprawy wojenne, potyczki i zasadki w dzikich lasach nad rzeką Hudson stanowią tło, na którym rozgrywa się romanse dwóch pięknych slym, będących w przeciwnych obozach. SZPIEG jest najwybitniejszą powieścią historyczną slymego pisarza amerykańskiego, której akcja pełna napięcia rozgrywa się podczas wojny między Amerykanami i Anglikami o niepodległość Stanów Zjednoczonych. — Cena Cr\$ 144,00, dla członków Klubu Cr\$ 60,00.

Marcin Andersen Nexo: **DITTA**. Ditta wyrosła na piękna pannę: była postawna i zgrabna o złoto-rudawych włosach i białej cerze. Mężczyźni zwracali na nią uwagę, ale dopiero Jerzy obudził w niej miłość. Droga do szczęścia była jednak jeszcze daleka. Znakiem pisarza duńskiego stworzył przesłanną, wstrząsającą, a zarazem wstrząsającą powieść o całym życiu dziewczyny — opowiadając jednakowo szczerze o jej upadkach i wzlotach. Książka pozyskała rozgłos światowy, została filmowana — frapuje ona czytelnika subtelnością w przedstawianiu ludzkich dramatów. — Cena Cr\$ 300,00, dla członków Klubu Cr\$ 216,00.

Vicente Blasco Ibanez: **WESOLA WALENCJA**. Głośna powieść, która wyszła spod pióra jednego z najwybitniejszych pisarzy hiszpańskich. Walencja — to wesołe, beztrudne hiszpańskie miasto portowe, tętniące życiem. Wlęgająca akcja, książki rozpoczyna się w wytwornym magazynie "Pod trzema różami", a następnie przenosi się do pałaców i mansardowych pokoiów — rozgrywa się na wielkich placach i w krętych uliczkach, które często ogarnia szal karnawału. Jakże tajemniczo kryły się w życiu domu Manuell? Skąd czerpała nieprzebrane — zdawałoby się — bogactwa na rozrzucony tryb życia? Blasco Ibanez z wielkim rozmachem ukazuje blaski i nędzę wesołej Walencji. Egzotywny świat Hiszpanii już na wstępie urzeka czytelnika, a wielki talent narracyjny autora sprawia, że powieść jego czyta się z rosnącym zainteresowaniem. — Cena Cr\$ 180,00, dla członków Klubu Cr\$ 110,00.

Zofia Naikowska: **GRANICA**. Jak tajemnicza i niezbadana jest głębia ludzkiej natury! Zenon był zakochany do szaleństwa w pięknej Elżbiecie, a zarazem nie miał odwagi, aby zerwać z Justyną. Romans bez miłości, rozpoczęty swawolnie podczas wakacji w wielkim dworze, miał być chwilową zabawą, a tymczasem stał się zromą jego całego życia. Czy Elżbieta mogła uratować siebie, Zenona i... Justynę? Te tragiczne i wstrząsające powikłania losów trojga ludzi ukazała Naikowska w sposób wysoce artystyczny i pełen napięcia z właściwą sobie wnikliwością. — Nowe wydanie. — Cena Cr\$ 90,00, dla członków Klubu Cr\$ 60,00.

Theun de Vries: **PURPUROWY PŁASZCZ WOLNOŚCI**. Czas: koniec XVIII stulecia, miejsce: wyspa Guadelupa, francuska kolonia w Indiach Zachodnich, treść: walki republikańskich wojsk francuskich z wojskami angielskimi. Głównym bohaterem tej interesującej powieści historyczno-egzotywny jest młody, utalentowany malarz Dawid, czarny chłopak o wielkich ambicjach, wplątany w walki wywoleńcze, murzyńskie misteria i niezwykły romans z piękną Perla, dziewczyną o tajemniczych zdolnościach. Napisana z wielkim rozmachem, powieść ta ukazuje plastyczny obraz podziwotnikowej wyspy, luksusowe życie białych plantatorów, masy murzyńskie, potworne okrucieństwa obok bezprzykładnego poświęcenia i czystego idealizmu. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 105,00.

WARSZAWA. Piękny, luksusowo wydany album, ukazujący w całej pełni i krasie niezapomniany obraz naszej stolicy. W dużym rozmiarze (31 cm. na 23 cm) album ten zawiera 80 stron wspaniałych reprodukcji fotograficznych na grubym kredowym papierze. Przedmowa oraz krótkie objaśnienia każdej reprodukcji podane są w czterech językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Artystyczne wydanie, wtywna oprawa płócienna z godem Warszawy, wtyłoczoną w złocie. — Wspaniały upominek dla cudzoziemskich przyjaciół. — Cena Cr\$ 336,00, dla członków Klubu Cr\$ 204,00.

Ks. J. Szyca: **SPIEWNIK KOŚCIELNY**. Właśnie się ukazał najobszerniejszy śpiewnik kościelny, zawierający pieśni na wszystkie uroczystości Roku Kościelnego, na nabożeństwa dodatkowe, oraz na Boże Narodzenie i Wielkanoc. — 651 stron tekstu, wygodny format. Oprawa skórkowa, kasetka. — Cena Cr\$ 360,00.

Lekarstwa i paczki do Polski przy współpracy z największym polskim domem wytykowym na wychodźstwie "Tazab".

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: **Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.** Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do **KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII** i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() **KRYSTYNA CÓRKA LAVRANSA** () **Z ZIEMI POLSKIEJ DO SZKOCKIEJ**
() **SZPIEG** () **DITTA** () **WESOLA WALENCJA** () **GRANICA**
() **PURPUROWY PŁASZCZ WOLNOŚCI** () **WARSZAWA**
() **SPIEWNIK KOŚCIELNY**

W załączeniu przesyłam opłatę Cr\$ 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę również o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki p.t. **KOCHANA SZMIRA**. Opłatem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:



HENRYK SIENKIEWICZ

"HANIA"

(C. d. 21)

— Niech świat cały nadejdzie — odpowiedział: — ja kocham i powiem to wszystkim w oczy. Ja sam nie wiem, jak się to stało. Walczyłem z sobą, cierpiałem, bo mi się zdawało, że cię kocha Henryk, a ty jego. Ale teraz nie uważam na nic. Ty mnie kochasz, a więc o twoje szczęście chodzi.

— O Haniu, Haniu!

I tu znówu zaszmurał pocałunek, a potem Hania zaczęła mówić głosem miękkiem i jakby osłabym:

— Wierzę, wierzę, panie Selimie, ale ja mam wiele rzeczy panu powiedzieć! Mnie chociaż podobno wysłać stąd za granicę do pani. Wczoraj pani d'Yves rozmawiała o tym z panną: pani d'Yves myśla, że to ja jestem powodem tego dziwnego stanu pana Henryka. Myśla, że on się we mnie kocha. Ja sama nie wiem, czy tak nie jest. Sa chwile, że mi się tak zdaje. Ja go nie rozumiem. Ja się go boję. Czuję, że on nam będzie przeszkadzał, że on nas rozłączy, a ja...

I skończyła zaledwie dosytnym szepceniem:

— Ja bardzo, bardzo kocham!

— Słuchaj, Haniu — odpowiedział Selim. — Żadna siła ludzka nas nie rozłączy. Gdyby Henryk zabronił mi tu być, będę pisywał do ciebie. Mam kogoś takiego, kto zawsze list

zaniem. Będę przyjeżdżał sam od strony stawu. Szarą godziną wyjdź zawsze do ogrodu. Ale ty nie wyjeżdżasz. Gdyby cię chciał wysłać, ja na to nie pozwolę, jak Bóg na niebie. Haniu, nie mów nawet takich rzeczy, bo ja oszaleję! O! moja ukoehana, ukoehana!

Porwawszy jej ręce, cisnął je namiętnie do nst. Ona zerwała się gwałtownie z ławki.

— Słyszę jakieś glosy: nadchodzą! — zawołała z przestraszeniem.

Wyszli oboje, chociaż nie nadchodził nikt. Wieczorne promienie słońca rzuciły na nich blaski tnie, a mnie te blaski wydały się takie czerwone, jak krew. Zawlokłem się i ja zwolna ku domowi. Zaraz na skrócie ulicy spotkałem czatującego Kazia.

— Wsiadł. Widziałem ich — szepnął. — Powiedz mi, co mam robić?

— Strzel m w le! — zawołałem z wubchem.

Kazio splonął jak róża, a oczy zaświeciły fosforycznie.

— Dobrze! — odparł.

— Stój! nie bądź głupcem. Nie rób nic. Nie mieszaj się do niczego i na honor twój, Kaziu, milcz. Zdj wszystko na mnie. Jak mi będziesz potrzebny, powiem ci; ale przed nikim ani słowa!

— Ani pisnę, choćby mnie zabili.

Przez chwile szliśmy w milczeniu. Kazio, przejęty teraz ważnością kwestii i wietrzący jakieś groźne wypadki, do których skakało mu serce, poglądał na mnie roziskrzonymi oczyma, potem rzekł:

— Henryku!

— Co?

Szeptaliśmy oboj, choć nikt nas nie słuchał.

— Czy ty się będziesz bił z Mirzą?

— Nie wiem. Może.

Kazio zatrzymał się i nagle rzucił mi ręce na szyję.

— Henryku! mój zły! mój serdeczny! mój jedyny! Je-

zeli ty się z nim chcesz bić, to pozwól, niech ja to zrobię. Już ja sobie z nim dam radę. Niech ja się spróbuję! Pozwól, Henryku, pozwól!

Kaziów, poprostu, marzyły się czyny rycerskie, ale ja poczułem w nim brata, jak nigdy przed tym, więc przygarnąłem go do piersi z całej siły i rzekłem:

— Nie Kaziu, ja jeszcze nie wiem. A powtóre, onby nie przyjął. Ja jeszcze nie wiem, co się stanie. Tymczasem każ mi osiadać konia wcześniej. Pojadę przed nim, zapięję go w drodze i rozmówię się z nim. Tymczasem pilnuj ich, ale nie daj poznać, że wiesz o czemkolwiek. Każ mi osiadać konia.

— Czy brzoń weźmiesz z sobą?

— Pe! Kaziu! przecież on nie ma przy sobie broni. Nie!

Ja się chcę z nim tylko rozmówić. Bądź spokojny i ruszaj zaraz do stajni.

Kazio skozył natychmiast według polecenia, ja zaś wróciłem wolno do domu. Byłem jak człowiek, którego uderzono obuchem siekiery w głowę. Mam prawdę rzec: nie wiedziałem co mam robić; nie wiedziałem, jak mam postąpić. Poprostu chciało mi się krzyzczyć.

Zanim miałem zupełną pewność utraty serca Hani, przagnąłem mieć tę pewność, sądziłem, że bądź co bądź spadnie mi kamień z serca; teraz nieszczęście odchyliło przybicie, a ja patrzyłem w zimną lodowatą twarz, w kamienne jego oczy, i znów nowa niepewność zrodziła mi się w sercu, nie niepewność nieszczęścia, ale stokróż gorsze poczucie własnej niemoey: niepewność, jak z niem walczyc.

Serce moje przepelnione było złością, goryczą i wściekłością. Glosy ofiarne, glosy poświęceń, które dawniej nieraz wołały mi w duszy: "Zrzeknij się Hani, dla jej szczęścia; tyś o szczęście jej przede wszystkim dbać powinien; poświęć się!" Glosy takie umilkły teraz zupełnie. Anioł cichego smutku, a nieł zrzewności i anioł też — ulecieli daleko ode mnie. Czuliem się robakiem, którego zdeptano, ale o którym zapomniało, że ma żądło.

WŁADYSŁAW DIAMAND

Dzień Drzewa

Co roku 21-go września Brazylia obchodzi Dzień Drzewa. Działwa szkolna i dygnitarze sadzą drzewka. Jest to propaganda mająca przypominać, że na miejsce niszczonego lasów trzeba sadzić nowe.

W stanie São Paulo zniszczono już 85% pierwotnego zalesienia i stan ten posiada mniej lasów niżeli Polska, Niemcy, Czechosłowacja i t. d.

Roczny obszar wyrobów w całej Brazylii, łącznie ze zniszczeniami przez celowe palenie lasów oceniany jest na około 3.474.000 hektarów.

Wartość zniszczonego materiału wynosi również kilkakrotnie więcej dolarów. Zmiany klimatyczne są częściowo wynikiem tej strasznej gospodarki.

Sama propaganda sadzenia drzew, poza szerszym celem, jest wykonywana chaotycznie i czasem bez sensu. Tego roku np. w São Paulo kilku urzędowych dygnitarzy demonstracyjnie posadziło drzewka kawy w parku miejskim. To doprowadza poważny problem do śmieszności.

Oczywiście São Paulo pomimo rekordowego zniszczenia własnych zasobów nie odczuwa jeszcze pełni skutków rabunkowej gospodarki drzewnej w kraju, wszak wielkie przemysły jak część koncernu, Nitro Química, Klabin i t. d. dostają nieustannie dopływ kapitałów z drzewa rąbanego w Paranie i innych stanach, do São Paulo należą sporo tartaków i fabryk dyktu operujących w innych stanach i zamiast z drzewo tych stanów powiększa kapitały na inwestycje tych stanów, tu w São Paulo budowane są drapacze chmur albo przemysł tużyszy.

Oczywiście nie jest winą São Paulo, że innych wyprzedza własna inicjatywa i organizacja. Odbywa się to bez użycia jakiegokolwiek przemocy a nawet w warunkach dla São Paulo w chwili obecnej bardzo niekorzystnych bo płace minimalne (Salário minimum) są pokazywane wyżej tutaj niżeli np. w Paranie.

Naturalnym porządkiem rzeczy powinien przemieścić się stad migrować do Parany i zyski z drzewa parańskiego znacznie rentowniej by można w Paranie lokować — gdyby sama Parana o to dbała.

Jeśli jednak w bezmyślnej pogoni za łatwym zyskiem buduje się łańcuch miast Norte Paraná na działach wód, to jest w położeniu gdzie brak nawet wody do picia i daleko od rzek, mogących łatwo dostarczyć energię elektryczną, a bawelna parańska musi być przędzona i szana poza Parana sama i na ziarno. Na kawę i na inne potrzeby parańskie nawet worki trzeba kupować poza Parana.

Chcąc, można by je mieć taniej u siebie. Takie samo niedbanie o swoją własną pozycję wykazujemy jako Polacy w Brazylii. Kluczem dla uzdrowienia gospodarki drzewnej

jest zalesienie. Zalesiać trzeba drzewem, które może spełniać zadanie budulca, może służyć na szopy telegraficzne i progi kolejowe, dla tartaków, fabryk dyktu, kartonu i papieru, a w końcu na opał.

Nie wszystkie gatunki drzew brazylijskich mogą mieć tak wielostronne zastosowanie.

O tych drzewach trzeba wiedzieć w jaki sposób i w jakich warunkach mogą być wykorzystywane najlepiej dla celów zalesienia. Takie rzeczy poznaje się tylko poprzez prace cierpliwych benedyktyńskich badań. Nie dają one natychmiastowych zysków i nie bogacą.

Taką podstawową pracę wykonał rodak nasz Polak s. p. Stanisław M. Kościński. On nie tylko zebrał odpowiednie wiadomości, ale je opublikował i propagował zalesienie.

My tu o tym nie mieliśmy "głowy" myśleć, ale aż w Stanach Zjednoczonych w "Institute of Brazylian Studies" proponowano mu profesurę z zakresu kultury leśnej a rząd Wenezueli zapraszał go by zorganizował w ogóle zarząd leśny tego kraju.

On jednak istnie po polsku pracował — zapalony samym tematem, płodny — umiarać ubogi nawet bez zabezpieczenia bytu rodzinnie.

Bardzo to piękne ale poza uczuciem należy się tym przejąć, że poprzez niego znaleźliśmy się w awangardzie reformatorów ważnego działu gospodarki brazylijskiej a zwłaszcza parańskiej. Trzeba wprowadzać w czyn praktykę zalesień i kontynuować badania w świetle tej praktyki wymagającej dziesiątek lat.

Znowu szczęśliwie się składa, że pierwszą ekipą prac praktycznych w tej dziedzinie na wielką skalę (największą w całej Ameryce w gospodarce prywatnej) kierował Polak inż. Zygmunt Wieliczka, i że razem z nim, obok innych, pracowała ekipa

Polaków dziś dysponujących doświadczeniem obserwacji przez blisko 10 lat i nadal w tym dziale zatrudnionych jak pp. Szucański, Kaszkurewicz, Przybowski, Hawiński i inni. Mają oni pod obserwacją kilkanaście tysięcy hektarów nowych zalesień roblonych na terenie otwartym na ubogich pastwiskach i na wyrębach.

Jest to kapitał, który zorganizował przemysł w São Paulo i którego na swoje potrzeby wykorzystuje i na swój sposób. Mogłoby to być i powinien być kapitał wykorzystany na ogólne potrzeby państwa i całego państwa. Aby tak się stało i stać mogło nasi polscy koloniści mogą się przyczynić praktycznie ku własnej korzyści — pamiętając, że ceny kawy, kukurydzy, bawelny, pszenicy, ziemniaków, mleka na całym świecie podlegają wielkim wahaniom, rosną i spadają zależnie od tego czy spadają jest duża lub mała, ale ceny drzewa na całym świecie nieustannie rosną.

Są gwarantowane przez głupotę krajów, które zniszczyły swoje lasy i zawczasu nowych nie posiadają.

A tu w Brazylii np. pinho rośnie dwa razy tak szybko jak drzewa iglaste Europy lub Kanady i rośnie większy, rośnie na prawie nieużytkach, jeśli może zapuścić głębokie korzenie chociażby między glazami i kamieniami.

Niech koloniści nasi rozzerzą się po swoich ziemiach czy nie warto zabezpieczyć dobrobytu i byt rodziny wykorzystaniem części ziemi pod zalesienie, niech się skontaktują z fachowcami.

Niech podtrzymują ambicję i tradycję, że w tej dziedzinie Polacy idą na przodzie!

Śmieszne demonstacje niech zostawiaj innym, sami niech zrobią realny krok ku dobru własnemu i ku polityce kraju.

WŁADYSŁAW DIAMAND

DR. STANISŁAW KŁOBUKOWSKI

ZA EMIGRANTAMI

(1896)

SANTA BÁRBARA

Spóźniwszy dary boże brazylijskie (czarna fasole, makę mandiokową, jaję sadzone i t. p.) dosiedliśmy koni i w parę godzin potem przejeżdżaliśmy przez kolonię Sta. Bárbara.

Ma ona ciekawą przeszłość. Po lewej stronie naszej drogi widać coś podobnego do wielkiej wsi. Bieleje jeden przy drugim z 50 czy więcej domów. Pobudowane są dwoma rzędami, tworzącymi ulicę pośrodku. O ile z parokilometrowego oddalenia można sądzić, wydały mi się obszerne i porządne. Tylko żadnego ruchu nie widać było w okolicy nich. Żywej duszy ludzkiej ani też zwierzęcia domowego nie widziałem w pobliżu tej wsi. Wydała się zakłeta, w sennosc, jak tyle innych w południowej Ameryce, gdzie często wstępując do domu dopiero spotrzegasz, że w nim ludzie mieszkają.

DIWIWA KOLONIA

Tym razem sennosc była prawdziwa. Od dawna już tak nikt nie mieszkał. Opuszczona została przez kilkadziesiąt (blisko sto) rodzin włoskich, które pod przewodnictwem Jana Rossi urządziły gminę na zasadach współdzielczych.

Jak wszystko co nowe i nieznanne tak też i ta kolonia socjalistyczna utworzona weźle pojęć St. Simona, Fouriera i innych francuskich romantyków socjalizmu była przedmiotem wymyślań i oszczerstw. O Rossim mówiono że zaprowadza niby wspólną własność, wspólne dochody, wolną miłość a właściwie urzędka spekulację i zaprowadza rozpustę. Tymczasem rzecz się ma odwrócić. Rossi dopóki tam się znajdował pracował sam ciężko dla idei, był człowiekiem inteligentnym i szlachetnym. Kolonia jego wprawdzie rozleciała się, opustoszała domy są jedynym śladem po niej. Ale próba ta nie upoważnia do żadnych wniosków a tym mniej do oszczerstw. Rossi nie dorobił się żadnego majątku. Nie przesadzą o praktyczności pomysłów Rossiego ani o tym czy w ogóle jest możliwe urzeczywistnienie ich w życiu.

To tylko wiem, że przyczyną nieudania się kolonii w ogóle bardzo często jest nieumiejętność wyzyskania ziemi, nieznajomość gospodarstwa rolnego i niezastosowanie się do stosunków miejscowych.

W Brazylii jest bardzo pierwotny sposób oceniania dobroci ziemi: "dobra" jest górzysta i gęstym lasem porośnięta, "zła" jest płaska i niezadrzewiona lub rzadkiem lasem pokryta. Kolonia Santa Bárbara osadzona została częściowo na "dobrej" częściowo na "złej" ziemi.

Wiele działek 25 hektarów zajmuje pół na pół obszar dobrej i złej ziemi.

Niektóre działki znajdują się wyłącznie na "złej". Otóż wielu unieszczęśliwionych "złą" ziemią wyniosło się albo odrzuca z oburzenia, albo po paru latach, przekonaw-

szy się, że nie na niej nigdy nie będzie rosto.

ZŁA ZIEMIA RODZI!

Tymczasem przyszły narodzi "wysoką" kulturą: nasze Bartki, Maćki i Hryćki oraz Niemcy z Rosji, pono najniższe stojące w wszystkich szczeplach niemieckich. Ci ostatni wprawdzie rozpiechali się przeważnie, nie zastawszy w Paranie czarnoziemiu południowo-rosyjskiego i potworzyli kolonie w południowej części argentyńskiej prowincji Buenos Aires.

Ale pewna część ich przecie pozostała i wraz z naszymi ludźmi zaprowadziła niesłychaną nowość: obory dla bydła i zbieranie oraz zachowywanie rzeczy tak paskudnej jak gnoj!

Okazało się, że ziemię "złą" wolne są od powszechnej plagii południowo-amerykańskiej, od mrowiek, i że w pierwszym roku bez nawozu rodzą bardzo obficie żyto, tak jak nowiny u nas a w latach następnych wyda ją też świetne urodzaje, byle tylko dostały odpowiedni nawozu. Wielka ilość gnoju spali roślinie w klimacie tamtejszym; cienka warstwa przemienia nieużytek w to, co bismy w Europie nazwali ziemią przednią.

W starym naszym kraju nie rozumiałem przez dłuższy czas co to ma znaczyć po polsku: zboże ma kłosa jak bąbaty. Dopiero pojąłem w Paranie znaczenie tego przysłowia, ujrzawszy niemal lokciowej długości kłosa. Prawdopodobnie pszenica też by się udała i łatwo by można, przy pewnej staranności i pomysłowości, obronić ją od mnóstwa pożytecznych i pięknych ptaszek, jak papugi i inne, które zwykle w niezliczonej ilości zlatują na niedojrzałe ziarna pszeniczne. Podobno jest to zdumiewające, jak gatunek ptasi szybko z najdalszych nawet okolic umie wywieźć się o pszenicy. To ma być przyczyna, dla której woła uprawiać żyto.

DO PALMEIRY

Całe popołudnie po za Sta. Bárbara jechaliśmy okolica wzgórzysta i bezleśna. W niektórych miejscach występowała skała, ogołocona z ziemi. Istotnie na takim gruncie nieurodzają pewny, lecz przeważnie są to stępy zieleni mające stopę lub dwie stopy ziemi czarnej, czasem bławatej, lecz często wcale rozdzajnej. Czasem spotyka się nawet czysty czarnoziem. Nie ma potrzeby kopać tam rowów dla sprowadzenia wód. Spadziłość gruntu sama załatwia tę czynność gospodarca.

Jechaliśmy dość szybko. Często nawet ścigaliśmy się. Przekonałem się, że jednostajna a ciągłym kłusem konia najczęściej przebieganie w ciągu kilku godzin. Wciąż bowiem prześcigałem towarzysza z Agua Branca a kiedyś myślał, że jest

daleko z tyłu za mną, wyprzedzał mnie nagle denerwującym mnie małym kłusem.

Po trzech milach takiej jazdy dotarliśmy do Palmeiry. O kilometr przed miasteczkiem znajduje się malowniczy cmentarz. Białe murywane ogrodzenie, białe kamienie i pomniki. Mieszkańcy nieboszczyków wydały mi się ściśnione na małej przestrzeni.

W okolicy jest puszcza piaskista i skalista — piasek czerwonawy na przemian z niską trawą, niby pastwiskiem dla owiec, z posród którego wygląda lizyna skal, wszystko to na tle pagórkowatym — oto okolica pobliska miasta Palmeiry.

Palmeira przedstawia się istotnie jako miasto. W oświetleniu zachodzącego słońca i z powodu bardzo ożywionego ruchu po ulicach zrobiło ono na mnie wrażenie grodu daleko większego i znacniejszego, niż jest w rzeczywistości: chudy i apatyczny na codzień człowiek ubrał się w niedzielny piasek męża pełnego życia i siły.

ODPUST

Była to wielka uroczystość kościelna i ludowa. W jednym hotelu, utrzymanym przez Niemca, stanęliśmy zmęczeni jadąc konno podczas skwaru słonecznego — był to bowiem gróźny dzień, odpowiadający na południowej półkuli czerwcowi naszej północnej półkuli. Pragnienie gasiłymi przywornym piwem z browaru właściciela hotelu — pewnie wielkie nasze pragnienie najwięcej mu dodawało smaku.

Gdy się ściemniło, posłaliśmy na plac główny, gdzie się znajduje dość wielki kościół miejski. Pełno było ludu, tak na placu jak i w kościele. W samej świątyni katolickiej, rzęście oświetlonej, przysuchaliśmy się ze skupieniem niezgorszym chórów włoskim z towarzyszeniem orkiestry. Celebrował ks. Tedeschi, Włoch. Nabożeństwa włoskie i brazylijskie nie zrobiły na mnie wrażenia poważnego. Jest w nich coś lekkiego i teatralnego. Czułem się na nich, jakby na obrządkach religii nie swojej.

Języki które słyszałem w koło siebie były: portugalski, włoski, niemiecki i polski — pierwsze bardzo przeważały. Nazajutrz miejscina mi się przedstawia dość skromnie. Ulice wydały mi się wprawdzie szerokie i prosto pod kątem prostym się przecinające, ale zauważyłem, że ich było mało i że były utworzone z niedźnych domów, przeważnie drewnianych. Odwiedziliśmy proboszcza miejscowego, wspomnianego ks. Tedeschiego: uprzejmy, gościny, otwarty, odznacza się "teżyzną" świecka.

Wyjechaliśmy z Palmeiry przed południem koleją żelazną i stanęliśmy po piątej przed wieczorem w Kurytybie.

(C. d. n.)

Farmacia e Drogeria Stellfeld

Matriz: PRACA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMSTEL, Travessa Oliveira Belo, 71.

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

DR. MARIO NIEWEGLOWSKI

CLÍNICA MÉDICA E GINECOLÓGICA

Cons.: Ed. Sta. Maria, Pracza Zacarias, 36 — 9.º andar — Conj. 902.

HORARIO: — das 16,00 às 18,00. RESIDÊNCIA: — Rua Julia da Costa, 648. HORARIO: — das 13,00 às 15,00 horas.

SKŁAD METALI I STAREGO ŻELAZNA

KUPNO I SPRZEDAŻ

Części samochodowe do każdej marki, Miedź, Mosiądz, Cynk, Cyna, Ołów, Bronz, Aluminium, Rury, Bezczi (Tambory), Gumy samochodowe, Baterie, Maszyny i t. p.

Płacimy najlepsze ceny rynkowe

WINCENTY ROZWAŁKA

ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Pracza da Estação CURITIBA — PARANA

"HANIA" (Ciąg dalszy)

Dałem się dotychczas gnać nieszczęściom jak wilk psom, ale zbyt sponiewierany i przyparty, poczęłem jak wilk pokazywać im zęby. Jakaś nowa siła czynna, której na imię było: mściwość, — rozbudziła się w mem sercu. Poczęłem czuć jakby rodzaj nienawiści do Selima i Hani. Straciłem życie, myślałem sobie, stracie wszystko, co można stracić na świecie, a nie pozwolę na szczęście tych dwójga. Przejęty tą myślą, chwyciłem się jej, jak potępieniec krzyża.

Znalazłem powód do życia: horyzont rozjaśnił się przede mną; odetchnąłem szeroko, bardzo szeroko i swobodnie, jak nigdy przedtem! Rozproszona i zwichrzona myśli wróciły mi do porządku i cała się skierowały się w jednym ziówrogim dla Selima i Hani kierunku. Gdy wróciłem do domu, byłem prawie spokojny, chłodny. W sali siedziały pani d'Yves, ksiądz Ludwik, Hania, Selim i Kazio, który wrócił już byt ze stajni i nie odstępował ich ani na krok jeden.

— Czy koń jest dla mnie? — spytałem Kazia.
— Jest.
— Odprowadzisz mnie? — wtrącił Selim.
— Mogę. Jadę do stogów, zobaczysz czy niema szkód jakich. Kaziku, pusc' mnie na swoje miejsce.

Kazio ustąpił, ja zaś siadłem koło Selima i Hani, na kanapie stojącej pod oknem. Mimowolny przypomniałem sobie, jak siedzieliśmy tak dawno już, dawno, zaraz po śmierci Mikolaja, wówczas, gdy Selim opowiadał bajkę krymską o sultanie i Herunie i wrócić Lali. Ale wówczas mała, jeszcze i spłakania Haniulka, oparła złą głowę na mojej piersi i usnęła; dziś, ta sama Hania, korzystając z mroku zapadającego w sali, ścisła pokryjono rękę Selima. Wówczas zaczęły nas wszystkich troje słodkie uczucie przyjaźni, dziś miłość i nienawiść miały wkrótce pójść z sobą w zapasy. Ale na pozór wszystko było spokojnie: zakochani uśmiechali się do siebie, ja byłem weselszy niż zwykle, nikt zaś nie podejrzewał, jaka to była weselość. Wkrótce pan d'Yves poprosiła

Selima, żeby co zagrał. Wstał, usiadł przy fortepianie i począł grać mazurki Szopena, ja zaś zostałem przez chwilę sam na sam z Hanią na kanapie. Zauważyłem, że patrzy na Selima jak w tęczę i że na skrzydłach muzyki ulatuje w krainie marzeń, więc postanowiłem ją sprowadzić na ziemię.

— Prawda, Haniu, — rzekłem — ile to ma talentów ten Selim? ... gra i śpiewa.

— O prawda! — rzekła.

— A przytem co za piękna twarz, spojrzyno w tej chwili na niego.

Hania poszła za kierunkiem oczu moich. Selim siedział w mroku, tylko głowa jego oświetlona była ostatnimi promieniami zorzy wieczornej, a w tych blaskach, ze wznieśnionymi oczyma, wyglądał jak natchniony, bo też i był natchniony w tej chwili.

— Prawda, jaki piękny, Haniu? — powtórzyłem.

— Czy pan go bardzo kocha?

— Na tem mu nie nie zależy, ale kobiety kochają go.

Ach! jakże go kocha ta pensjonarka Jozia!

Niespokojność zarysowała się na gładkim czole Hani.

— A on? — spytała.

— Ej! on dziś kocha te, jutro inna! On nigdy długo jednej nie może kochać. Taka już natura. Jeżeli ci powie kiedyś, że cię kocha, nie wierz mu (tu zacząłem mówić z naciskiem): będzie mi chodziło o twoje pocałunki, nie o twoje serce. Rozumiesz?

— Panie Henryku!

— Prawda! co też ja mówię! Przecie ciebie to nie nie obchodzi. A zresztą, ty taka skromna, czyżbyś ty dała swój pocałunek obcemu, Haniu! Przepraszam cię, bo mi się zdaje, że cię obraził nawet przypuszczeniem. Tybys nigdy na to nie pozwoliła. Prawda, Haniu, nigdy?

Hania zerwała się i chciała odejść, ale schwyliłem ją za rękę i zatrzymałem przemocą. Usiłowałem być niby spokojny, a wsieklełość dusiła mnie, niby kleszczami za gardło. Czulem, że tracę władzę nad sobą.

— Odpowiedz! — rzekłem ze stłumionem uniesieniem: — inaczej cię nie puszcze!

— Panie Henryku! Czego pan chce? Co pan mówi?

— Ja mówię... ja mówię... — wyszeptalem z zacisniętymi zębami — ja mówię, że wstydny nie masz w oczach! Ha!

Hania siadła bezwładnie napowrót na kanapie; spojrzam na nią: błada była, jak płótno. Ale litość nad tem biedactwem uleciała ode mnie.

Chwyciłem ją za rękę, i cisnąć za drobne paluszki, mówilem dalej:

— Słuchaj! byłem u nóg twoich! kochałem cię więcej, niż świat cały.

— Panie Henryku!

— Cicho bądź, widziałem i słyszałem wszystko! Jesteś bezwstydną! Ty i on!

— Mój Boże! mój Boże!

— Jesteś bezwstydną! Jąbym nie śmiał ucałować kranca twojej sukienki, a on całował cię w usta. Ty sama garnęłaś się do pocałunków! Haniu! Ja tobą pogardzam! Ja cię nienawidzę!

Głos zamarł mi w piersiach. Począłem tylko oddychać szybko i łowić powietrze, którego mi brakło w piersiach.

— Zgadłaś, — mówiłem po chwili — że ja was rozłącza!

Chocbym miał życie stracić, rozłączę was: chocbym miał ciebie zabić, jego i siebie. Nie prawda, co ci mówiłem przed chwilą. On ciebie kocha, on cię nie porzuci, ale ja was rozłączę.

— O czym tak żywo rozprawiacie? — spytała nagle pani d'Yves, siedząca w drugim końcu sali.

Była chwila, że chciałem się zerwać i wypowiedzieć w głos wszystko, ale mi się opamiętał i odrzekałem niby spokojnym.

— Spraczymy się, która altana w naszym ogrodzie piękniejsza: różana, czy chmielowa?

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

COM APENAS CR\$ 300, - MENSAIS

SEM ENTRADA

ADQUIRA A SUA BICICLETA

ERLAN — MONARK — ou MERCSWISS

e receba de presente um despertador Westclox
Participe da grande venda de aniversário de

Hermes Macedo S/A

"O QUARTEL GENERAL DAS BICICLETAS"

DR. E. TEMPSKI — Lekarz
PRAKTYKOWAL W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 677

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystępne.
RUA MARECHAL FLORIANO 1.773 — Fone 2781
CURITIBA — PARANA

Dr. C. J. GRABSKI — Adwokat

Edifício Pedro Demeterco
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
CURITIBA — PARANA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKIOWYCH
PO OENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

ZAWIADOMIENIE

ZIEMIE W GOIÁS W NOWYM DYSTRYKTCIE FEDERALNYM
Jeżeli Sz. Pan posiada "TÍTULOS" wydane w roku 1925 do 1930 w Nowym Dystrykcie Federalnym w Stanie Goiás, którego ziemie podniosły się bardzo na wartości i już prawie wykańczają przygotowania do przeniesienia Stolicy, z którego też powodu mają wielką wartość te Tytuły i mogą być zarejestrowane i wyregulowane jak najprędzej po opłaceniu ich podatków w odpowiednich Urzędach.

UWAGA! Nie otrzymujemy więcej Tytułów z miejscowości PLANÓPOLIS i z CRUZEIRO DO SUL, albowiem się skończył termin rejestrowania.

SPRZEDAJEMY działki ziemi w mieście PLANALTINA (już z Tytułami legalnymi zarejestrowanymi, tak u Notariusza, jak i na Prefekturze jako dział kupna po cenie jeszcze dostępnej).
PRZYJMujemy podania o ziemi nie zajętej (Terras Devolutas) w stanie Mato Grosso po cenach oficjalnych Stanu. Mamy ziemie w stanie Mato Grosso nadające się znakomicie pod uprawę Kawy i zbóż już z przepisaniem (Escritura) natychmiastowym na własność.

Posiadamy Biura w CUIABÁ w Stanie Mato Grosso, oraz PLANALTINA w Stanie Goiás.
Blizszych informacji można natychmiast zasięgnąć w biurze

Imobiliária Matogrossense

RUA JOSÉ LOUREIRO, n.º 524 — Caixa Postal, 1463
("Filiada ao Sind. de Corretores de Imóveis do Est. de S. Paulo")
Adres Telegraficzny "MATOGROSSENSE" - Curitiba - Paraná

MINERVA

FARMACIAS

E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych leków — z Filiami hurtowymi i detalicznymi
CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Paranaguá e União da Vitória.

Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówicie je przez t.zw. "Reembolso Postal" w jednej z Drogarias Minerva, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

CASA DE SAUDE

DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żyłki i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zwolnienie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061 1043

Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

CASA PARIS — Okazja

FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS — Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurtybii ze zniżką. Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 400,00. MÓWI SIĘ PO POLSKU.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO

Do Sz. Pań i Panienek

Wiedźcie, że piękność twarzy zależy od dbałości o jej czystość.

KREM ANTISARDINA

jest jedynym naukowo spreparowanym środkiem, który usuwa z całkowitą gwarancją: Piegł, Plamy, Brodawki, Pryszcze oraz zmarszczki.

Leczenie starannie skóre waszych szyj i pleców lektwem ANTISARDINA NR. 2 a zobaczycie, że w ciągu kilku miesięcy staniecie się 3razy młodsze i ładniejsze, niż przed tym.

ANTISARDINA przedłuża młodość.
ANTISARDINA używana stosownie do przepisów załączonych, które dokładnie pouczają jak ją stosować. — nie zawodzi.

REUMATISMO



LINIMENTO (L. BALSAMO) SANTA HELENA

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11

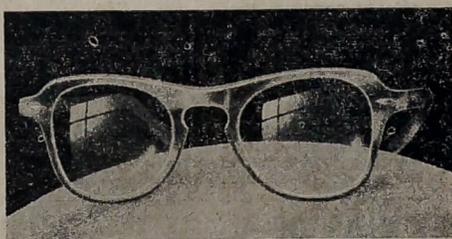
i od 2 - 6. RUA SALDANHA

MARINHO, 585 - CURITIBA.

Dr. Szymański

Choroby i chirurgia oczu - Leczenie ortoptyczne zezów przyjmuje codziennie w Kurtybii przy ulicy EMILIANO PERNETA 22 - 2-gie piętro. Godziny przyjęć: od 9,30 — 11,30 i od 14 — 18-ej; w soboty tylko do 12-ej.

A PEROLA OTICA MODERNA
H. KAMINSKI & CIA.



Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Bizuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO 389 - Curitiba

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR. EDWARD ŻELAK i FRANCISZEK PROLICO - buchalter. Zalatwiają: Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje. Przeprowadzają inwentarze oraz prowadzą buchalterię.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana

IRMAOS BARBOSA LTDA.

CURITIBA

Matriz: Rua Mons. Celso, 31

Praça Zacarias, 92 (Filial)

Rua 15 de Novembro, 139

Filia w PONTA GROSSA:

Rua Augusto Ribas, 821

DR. STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna

leczy choroby kobiece, cho-

roby żołądka, wątroby

i wewnętrzne.

Kons.: Praça Tiradentes, 530

(altos da Farmácia Stiefeld).

od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 436

CURITIBA — Telefon 3486

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemo-

roidów, żyłaków, chorób żo-

łądkowych, niestrawności i,

zgagi, kiszek, wątroby, bólu

kolek, ślepej kiszki, raka,

wrzodów na nogach. Przyji-

muje od 3 - 6. Rua Dr. Murici

439, 5-te piętro, Apt. 54. Edi-

fício S. Lourenço — Curitiba

DR. J. ALEXANDRE

DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby

kobiece. KLINIKA OGÓLNA.

Kons.: Praça Tiradentes, 322

Res.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFÁCIO

SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal

Floriano 489 przyjmuje we

wtorki, czwartki i w soboty

od 9 - 12 i od 2 - 7 a prz.

Rua Jurua 200 w poniedziałki

w środy i w piątki od 2 — 9.

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro, & Cia.

Praça Coronel Enéas, 152

Zelastwo, naczynia, Szkło,

farby, oleje, pokosty, nasiona

ogrodowe, artykuły na pre-

zenty itp. — CENY NISKIE.

Casa da Borracha

STIER & STIER

Największy skład wyrobów

gumowych, Rua Barão do Rio

Branco, 70, Curitiba — Paraná

RADIO POLSKIE 'SWIT'

- D. K. O. — Nadaje tygod-

niowe audycje w języku pol-

skim, w każdy poniedziałek

o godz. 20-ej (8 wieczór), na

falach rozgłośni "Guairacá",

560 kilocycł, 535 metraj,

SLUCHAJCIE I POPIERAJ-

CIE RADIO POLSKIE 'SWIT'

POPIERAJ FIR-

MY ogłaszające

się w 'LUDZIE'.

BOA GENTE DO MATO

A gente muitas vezes precisa coçar a cabeça, quando viaja por este mundo de Deus. Uma vez a gente coça os cabelos, porque empinam, de medo... outras coisas, como certas maneiras e costumes fazem com que a gente coça até a careca.

E não interior que os cocei muitas vezes os meus cabelos, e ainda mais a minha careca. Sabe por que? Não.

Pois bem, eu vou tentar em lho contar:

Era uma velha colônia. Os agricultores tradicionalistas, às vezes até demais. Mas é bom que o são. Pois, também não esqueceram de rezar, como sucede com aqueles que se dizem progressistas.

Uma boa turminha de moços, fumava os seus "chaminés" de palha roliça. Entre eles havia um Paulo ou melhor o *Seu Paulo*, pois era o "chefe" do grupinho. Esperavam eles a hora do terço, em que o *seu Juca Chinelo Pintado dos Santos Cascavel*, havia de começar a reza. Ele ia demorando em vir, porque não pôde encontrar os seus tamanhos em casa (isto foi pelo fato de seu cachorrinho predileto Lulu, ter feito deles um belo travessoiro). Afinal achou e num apressado "clape-clape", vinha acordando, para não dizer chamando todos os compadres com suas comadres para a reza.

Enquanto vinha chegando, o presidente da reza — ou seu vigário Cascavel, como lhe chamavam os rapazes, todos arrancavam as mãos dos bolsos, ou atiravam os tocos de palha, ou ainda aprisionavam o chiste que estava na ponta da língua, para dizer a saudação respeitosa: *Salve Maria!*

O *Seu Chinelo Pintado* respondia humildemente, segurando o surrado chapéu (dizem que lhe serviu para o casamento). Sem se deter, foi diretamente passando por entre as comadres que ainda tinham tanta coisa para dizer, que nem sequer podiam deixar de fazê-lo, quando o *seu Juca*, começava a reza. Ele entrou para uma pequena capela escura. Dois bancos encostados ao muro serviam às senhoras com noventa ou mais primaveras nas costas. Um altarzinho de madeira, lavrado à machadada, servia de vez em quando para a Santa Missa.

Uma vela de sebo velho, queimava no meio do altar, lançando uma fraca luz sobre uma artística imagem da Senhora das Dóres e sobre o lenho corroido pela traça, que suportava os braços de gesso do Crucificado.

A face do patriarca do sertão se alumou pela luz meiga do sebo. A sua mão calosa levantou-se até a testa e traçou uma grande cruz. Depois veio o "Creio em Deus" e o "Pai Nosso", e, finalmente as "Ave-Marias". Rezavam pela metade. Ele sózinho até a Santa Maria e os presentes continuavam até o Amém. Se acontecia que uma comadre se adiantava para auxiliar o *seu Chinelo dos Santos* ele se virava e pedia silêncio.



Eu, porém, já olhei bastante o *Seu Juca* e passei os olhos pelos homens, que devotamente repetiam, só com a mente, ou no máximo com os lábios interiores (se é que existem!). As "damas", porém, rezavam o mais alto que podiam, para que uma se distinguisse mais do que a outra, enquanto, encurvadas, retorciam os pescoços em piedade.

As mocinhas que vinham logo atrás das comadres faziam uma longa "bicha" pela escadaria abaixo. Rezavam devotinhas, só de vez em quando queriam ver o que havia atrás delas.

Com os rapazes o caso era diferente. Numa tremenda ginástica de méio-ajelhados, um pouco de pé e outro tanto encurvados, para alcançar o joelho e apoiar as mãos, que de novo se cruzavam em ziguezagues, do que finalmente se via

um terço que pendia até o chão orvalhado pelo sereno.

Estes não rezavam lá com muita devoção, uma vez que a póse exigia meia-volta e alguns para acompanhar um vagalume ou uma jovem eram capazes de dar uma volta quaze que inteira...

O *seu Paulo* rezava. Rezava, não para mentir, mas para ser exato, rezava devoto.

Afinal o *seu Juca* entou a "Salve Rainha", que todos cantaram, numa melodia própria, do *seu Juca Chinelo Pintado dos Santos Cascavel*.

Depois da reza proseamos à vontade com os rapazes. Perguntados porque gostavam tanto da reza do terço à noite, disseram que a mamãe disse que se vamos rezar cada dia não teremos a Rússia no Brasil. Paulo que era o *manda-chuva* disse que é mais fácil rezar o terço porque a gente fica com os olhos livres para ver outras coisas, enquanto que no livro é diferente. Outro disse que a gente depois pode falar com os colegas e... (não quis dizer, mas eu já pensei que também com as coleguinhas...)

No fim de contas encontrei-me com o *Seu Cascavel*. Fui à sua casa, onde recebi "pousada" e bom chimarrão além duma boa conversa capira...

Quando voltei à cidade, pensei tanto nesta boa gente, que resolvi escrever as suas orações do Terço, o que fazem durante o mês de outubro cada ano. Uma observação somente teria a fazer: de que o *seu Paulo* e outros deveriam se recolher um pouquinho mais, para que "a Rússia não venha ao Brasil". O resto, tudo está bem, embora a gente pudesse melhorar também estas ginásticas... quem sabe, talvez aquelas falas das comadres... E por cima de tudo, o amável e respeitável *Juca Chinelo Pintado dos Santos Cascavel* pudesse explicar, como se deve rezar o Terço, pensando nos Mistérios que ele lê antes das dezenas.

Por momento, rabisco o meu nome, como sempre,

Vosso Amigo

VIRA-MUNDO



BRASIL EM 5 MINUTOS

★ MODIFICAÇÃO NO MINISTÉRIO — Temos no Brasil diversos Ministérios. Tem eles a finalidade de dirigir setores de suas atribuições. Os Ministros, pela Constituição Brasileira de 1946, são de livre escolha do Presidente da República e juntamente com o Presidente da República, responsabilizam-se pelo seus atos.

Segundo nos consta, demitiu-se o Ministro da Agricultura, o sr. Ernesto Dornelles. Até o momento não foi nomeado novo Ministro. Um dos prováveis candidatos para a pasta da Agricultura é o sr. Abilon de Souza Naves do Paraná.

O Ministério da Agricultura é um dos mais importantes, pois o Brasil é ainda um país essencialmente agrícola. E como tal acontece, deve-se levar a efeito, o mais breve

possível a reforma agrária, que viria beneficiar os laboriosos agricultores, a classe mais desprotegida do nosso país. O que se tem feito por ele, ainda é muito pouco.

★ REFINARIA DE CUBATÃO — O óleo cru que se retira dos poços deve ser refinado, para dar a origem a gasolina e outros derivados. A maior refinaria do Brasil é a de Cubatão. É administrada pela Petrobrás. No corrente ano, obteve um lucro líquido de 590 milhões de cruzeiros.

★ INDÚSTRIAS RURAIS DOMÉSTICAS — No último número nesta página, escrevemos sobre a Semana Rural de Cerro Largo no Rio Grande do Sul. Nesta mesma ocasião foi feita uma amostra de indústrias caseiras, onde encontravam-se todos os pre-

parados que as donas de casa sabem fazer: desde toda espécie de conservas, até os sucos que um carioca "chique" podia tomar com gosto. Esta exposição interessou muito a um americano, que até escreveu um artigo, no seu país, sobre o assunto.

Ao lado disto, havia ai uma exposição de batatas, alface, trigo, ovos, mel, cêra, e, também os lindos bordados de uma filha do colono que preparou a exposição.

★ BRASILEIRO EM PÓSTO ELEVADO — Numa das últimas reuniões das Nações Unidas, foi escolhido o sr. João Carlos Muniz, Embaixador do Brasil, para Presidente da Conferência Internacional de Energia Atômica. A esta conferência pertencem 80 países, e teve início a 20 de setembro.

O MUNDO EM 5 MINUTOS

★ VIAGENS DE KRUSCHEV E TITO — Novamente há dias atrás, viajou para a Iugoslávia Nikita Krushev. O Secretário do Partido Comunista, como anunciam as agências telegráficas, estava realizando uma viagem de "reposando". Estando em Belgrado, Tito e Krushev rumaram para a Rússia, a fim de terminar as conferências do Mar Negro.

★ EXPLOSÕES NUCLERAES NA AUSTRÁLIA — Os ingleses depois de 11 meses de consecutivos adiamentos, conseguiram realizar as suas primeiras experiências na Austrália do Sul. As experiências atômicas de Maralinga estão dando ótimos resultados.

★ TEMPESTADE NO JAPÃO — A ilha nipônica foi varrida por uma terrível tempestade que causou enormes estragos. Oito pessoas morreram, 32 estão desaparecidas e 32 estão gravemente feridas. Além disto, 20 mil estão sem casa, bem como 8 navios japoneses foram destruídos.

★ SEMANA SOCIAL NA FRANÇA — Já noticiamos a respeito da Semana Católica "Kätolikentag" da Alemanha. Agora é a França que realiza as "Semanas Sociais". Desde algum tempo, mediante estas Semanas Sociais, a França, tem se tornado um centro movimentado no campo social.

França, é o país em que sempre costumam aparecer os movimentos mais extremistas. Lá tivemos a célebre questão dos "Padres Operários". Estes padres além dos seus deveres de estado, isto é, cuidar das almas, iam para as fábricas, a fim de poderem ganhar o seu pão, e ao mesmo tempo, com seu exemplo arrastar os pobres operários para a Igreja Católica. No entanto, por ordem das autoridades eclesiásticas, os Padres Operários foram extintos.

As "Semanas Sociais", dedicam-se aos estudos no campo da economia, agricultura, etc... Reunem-se cada ano, nos maiores centros da França. Neste ano reuniram-se em Marselha, no sul da França, às margens do Mar Me-

diterrâneo. Esta escolha é uma das mais felizes, pois este pórtio, é um verdadeiro centro de paganismo para toda a França. O problema da Economia foi o centro de todas as discussões.

Tomaram parte neste ano nas "Semanas Sociais", emigrantes franceses, tanto leigos como religiosos. Os operários acorreram em multidão para ouvir as conferências e especialmente as conclusões práticas que tanto lhes interessam.

Este congresso de estudos sociais foi um dos mais importantes até hoje realizados, por três motivos: 1) Por se ter realizado numa das cidades mais abandonadas, ao menos moralmente, da França. 2) O congresso não somente tinha em vista dar normas gerais e teóricas aos congressistas, mas procurou as possíveis aplicações práticas. 3) Insistiu-se muito e tomou-se a peito de formar técnicos em matérias sociológicas. Isto sem dúvida, é de suma importância. Estas "Semanas Sociais" foram fundadas por católicos e dão normas para católicos.

As vezes, estendemo-nos em certos assuntos, para que os leitores caibam, que não são os comunistas é que tralham, mas a Igreja também!

★ JUVENTUDE JULGADA — Ainda temos bem guardados na memória os últimos acontecimentos de Poznań, na Polónia. A maior parte dos acontecimentos, todavia permanece ofuscada por um mistério para o Ocidente. Notícia da Agência AFP — traz longos comunicados nestes últimos dias sobre o início do julgamento de alguns jovens poloneses que tomaram parte nas manifestações de julho próximo passado.

O julgamento teve lugar em Poznań. Como muitos jornalistas da Europa livre e de outros países podiam estar presentes, o representante da AFP relata, que três dos rapazes de 18, 19 e 20 anos, foram julgados numa sala principal de Poznań. Os outros, em número de 9, contando desde 18 até 22 anos e um de 35, foram alinhados numa sala pequena e aí principiou o julgamento. Em frente às salas houve uma grande multidão de ho-

mens, que esperavam pela sentença. Estavam eles separados das salas de julgamento por uma corda; no começo se achava apenas a poucos metros destas, depois ao principiar o verdadeiro julgamento, os presentes foram obrigados a recuar bem mais longe. Ao lado, pelas ruas, havia carros blindados, soldados armados podiam ser vistos em qualquer parte. Isto é o que mais atenção despertou aos jornalistas.

Os crimes de que foram acusados, são em geral os mesmos. "Eles arrombaram uma prisão, tiraram armas de fogo. Prestaram auxílio e armas aos que pediam "Pão e Liberdade". Atiraram com armas de fogo contra os diligentes. Os três jovens julgados em separado tinham durante as greves esbofetado um dos guardas, em consequência do qual morreu mais tarde..."

Ainda não temos em mãos os resultados dos julgamentos. Quando os tivermos, noticiaremos, pois, cremos, serem de grande interesse para os descendentes dos Poloneses.

★ "RELEITOS OS DIRIGENTES DA CHINA" — Realizou-se na China o 3.º Congresso da República Popular Chinesa. Neste congresso foram releitos todos os mandatários daquela República. A frente de todos se acha Mao Tse-Tung.

★ ATENTADO CONTRA SAMOZA — A política sempre tem suas aventuras. Há poucos dias houve um atentado contra a vida do Presidente da Nicarágua (América Central) Anastácio Samoza. O atentado não teve o fim desejado e o criminoso foi morto, poucos instantes após, pelos guardas do Presidente. Foram presas mais de 300 pessoas para investigar a origem dos acontecimentos. O Presidente teve poucos dias de vida. Dada a gravidade dos ferimentos, não conseguiu sobreviver. A morte do primeiro mandatário daquela nação, causou grande consternação em Nicarágua e em todas as nações amigas das três Américas. Foi decretado luto nacional. O mesmo fizeram, outras nações americanas, entre outras o Brasil.

CURIOSIDADES

Os calvos norte-americanos, para dar a entender que são sós desprovidos de cabelo os homens de grande atividade intelectual, costumam dizer que "o capim não cresce nas ruas de muito movimento".

Paradoxalmente, as focas e os leões-marinhos, apesar de viverem no gelo, podem também sofrer e morrer de pneumonia.

Os cabelos humanos, em contacto constante com determindos vapores, adquirem matizes os mais variados. Por exemplo, os trabalhadores nas minas de cobre ficam com a cabeleira esverdeada, os mineiros de cobalto têm-na levemente tingida de azul.

Mensagem de Fátima

A IMAGEM DE NOSSA SENHORA DE FÁTIMA NOVAMENTE EM CURITIBA

Há dois anos, multidões inteiras eram arrastadas pela pequena Imagem de Nossa Senhora de Fátima. A pequena Imagem da Virgem vinha então percorrendo o mundo para trazer a Mensagem da Recitação do Rosário, pela conversão da Rússia. Aquela Imagem que estava entre nós, voltou à Portugal, ornada com pérolas preciosas, da Índia, coroadada em quase todas as capitais dos países católicos pelos príncipes da Igreja, há poucos meses.

A aparição de Fátima, realmente tem uma grande Mensagem para nós: Ela apareceu aos três pequenos pastinhos: Lúcia, Francisco e Jacinta, em 1917. Justamente no ano em que a Rússia proclamava o "Creto Marxista" — em que era feita a Revolução Comunista!

A Virgem prometeu aos pequenos videntes a conversão daquele país, se o mundo deixasse de pecar, deixasse

de ultrajar o seu Bendito Filho.

Entre outras coisas a Virgem de Fátima pediu com insistência a reza diária do Sto. Rosário e isto em família. Sim, quando há dois anos passou por entre nós, que a aclamamos — Nossa Mãe e Rainha — ela também pediu a reza do Terço em família.

Parce que não foi observado religiosamente este seu pedido, portanto, vem ela trazida por dois Frades Capuchinhos (gêmeos), repetir a súplica. Talvez agora que estamos no mês de outubro, mês do Rosário, não deixaremos de ouvi-la.

Para que todos saibam, qual vai ser o programa que será observado nesta ocasião, damos abaixo os principais pontos.

A Imagem chegará à tarde do dia 4 de outubro, ao aeroporto de Afonso Pena.

Dia 5, será consagrado às crianças.

Sábado — dia 6 — é o dia

dedicado às Congregações Marianas e à Pia União das Filhas de Maria. Terão à noite uma conferência especial.

Domingo — dia 7 — Dia das Irmandades e Associações Religiosas. Neste dia haverá também uma precissão só para crianças com a Imagem da Virgem.

Terça-feira — dia 9 — dia das Moças e Senhoras — com conferência especializada para elas.

Sexta-feira — dia 10 — dedicado aos homens e moços.

Segunda-feira — dia 8 — é dedicado aos doentes da Capital.

Terço em série. Nos dias 11, 12, 13, haverá uma série ininterrupta de terços pelo Santo Padre e pela conversão da Rússia.

A "Mensagem" terminará com uma Precissão luminosa e renovação da Consagração da Arquidiocese ao Imaculado Coração de Maria, no dia 14 de outubro.

de consumo, com os seus produtos.

É uma colmeia onde o homem vive do trabalho, pelo trabalho e para o trabalho, como se parafrazeassem o velho chavão político: "de povo, pelo povo e para o povo".

Apesar do povo de Contenda não se interessar, realmente, senão pela política da produção, soube escolher, para o governo da cidade, um homem do trabalho, que não pensa somente em si mesmo, mas acima de tudo, como elemento do povo, trabalha "pelo povo e para o povo" de sua terra: o sr. ESTANISLAU SZCZYPIOR.

O cidadão, Prefeito de Contenda, nasceu em Varsóvia, Capital da Polónia, em 1894, dia 1.º de março. É filho do casal

de poloneses sr. José e dona Josefa Szczyppor e dedica-se, em Contenda, preferencialmente, à agricultura e à indústria.

Naturalizou-se brasileiro em 1950, tornando-se cidadão de sua nova pátria e, como bom cidadão ingressando na política — único meio com que o homem pode, realmente, trabalhar em benefício da coletividade.

Em 1951, concorreu, pela primeira vez, ao pósto eminente que hoje ocupa.

O povo de Contenda consagrou seu nome, pelas urnas, em reconhecimento ao muito que Estanislau Szczyppor já fizera pelo Município, e com a esperança de que o mesmo continuasse a trabalhar em prol das justas aspirações daquela comu-

nidade de gente simples tem sabido corresponder à expectativa de seus concidadãos.

Antigo morador de Contenda, fundou naquele município, uma indústria de instrumentos agrícolas que grangeou renome em todo o Paraná. Tem contribuído, desta forma, decisivamente, para o velho sonho da mecanização da lavoura, que tem sido o escopo de todos os agricultores em nosso Estado.

Como Prefeito Municipal, organizou racionalmente os serviços de sua Prefeitura, ordenando o sistema tributário e dando boa distribuição às rendas. Sempre se manteve em contacto com as autoridades máximas do Estado, trabalhando pelo bem de sua comunidade, rei-

vindando os auxílios a que o Município tem direito. Além disso, dispendeu, na organização dos serviços da Municipalidade que dirige, muito número de suas próprias economias, com fito patriótico de não paralisar o sentido histórico-evolucionista de sua terra.

Outra recompensa não visou, além do reconhecimento de seus admiradores, amigos e correligionários. E a certeza de que deixará seu mandato, em novembro próximo, depois de haver realizado um GOVERNO ALTAMENTE HONESTO E EFICIENTE.

(“O DIA” - 22-IX-1956)

NOTÍCIAS DE CONTENDA

Não faz muito tempo, CONTENDA — que era um simples distrito da cidade de Lapa, passou a Município.

Localidade cuja população é constituída principalmente de agricultores, tem sua base econômica perfeitamente estável e, como os núcleos humanos essencialmente agrícolas, suporta melhor o ciclo de desajustamentos e transições que o Brasil (ou que o mundo) atravessa.

Contenda é uma das unidades administrativas do Paraná que trabalha, efetivamente, para manter os grandes centros